

Tych informacji nie znajdziesz w żadnej innej gazecie.

BIM

Brzeski Magazyn Informacyjny

Nr 3(7)93

Marzec

Cena 3500 zł

USZWICA ZIMĄ



fol. Janusz Ghuch

ZAWODY NARCIARSKIE W BRZESKU



fol. Marian Lambert

INFORMACJA

W poniedziałki w godzinach od 12.00 do 14.00 i w piątki od 14.00 do 16.00 w redakcji BIM-u ul. Kościuszki 7 I piętro prowadzone są dyżury redakcyjne. Czynny jest także nasz telefon 317-03. Zapraszamy chętnych do współpracy. red.

W numerze:

- * O głównej wygranej w konkursie "Harlequina"
- * Biznesmeni łączcie się !
- * "Audycja V" B. Schäffera w L.O.
- * Wspólny konkurs BIM-u i Radia Kraków
- * Pułkownik Józef Koczwar
- * Stanisław Gałek
- * Najmłodszy mieszkańcy i szczęśliwe pary
- * Wspomnienie Marca 68 roku
- * Relacja z Sesji Rady Miasta
- * Prawie wszystko o hippiesach
- * Gmina u progu XXI wieku
- * Krzyżówka

oraz stałe kolumny i reklamy BIM-u

68,75 FM

RADIO
KRAKÓW

BIURO PROMOCJI
I REKLAMY

TWOJE

KRAKÓW
ul. Szlak 71
22-20-27

RADIO

TARNÓW
Rynek 17
21-84-44

BRZESKI KALEJDOSKOP * BRZESKI KALEJDOSKOP

NOWY RADNY

14 lutego w lokalu wyborczym mieszczącym się w Miejskim Ośrodku Kultury w Brzesku odbyły się wybory uzupełniające do Rady Miejskiej.

Swego przedstawiciela mieli wybrać mieszkańcy z Okręgu Wyborczego nr 2. Do wyborów stanęło dwóch kandydatów, którymi byli: Ryszard Cuber, lat 37, nauczyciel historii w brzeskim LO, członek Unii Demokratycznej i Grzegorz Wawryka, lat 27, inżynier, jeden z założycieli koła Porozumienia Centrum w Brzesku.

W wyborach, w których wzięło udział 40 osób, na 906 uprawnionych do głosowania, oddano 36 głosów ważnych.

Radnym został Grzegorz Wawryka zdobywając 23 głosy.

T. B.

* * *

Kościół nowej parafii powstającej pod wezwaniem Miłosierdzia Bożego będzie jednak budowany na starym miejscu.

Zadecydowały o tym co najmniej dwa powody. Pierwszy - przeznaczenie tych terenów pod budowę kościoła w planach zagospodarowania przestrzennego Brzeska, drugi - zbyt wysokie koszty wykupienia innych działek.

Nowy kościół będzie służył również jako kościół cmentarny. Jak mówi Rektor nowej parafii ks. Józef Mularz: *"...będzie on budowany jako votum w podziękowaniu Bogu za beatyfikację siostry Faustyny Kowalskiej."* Ks. Józef ma nadzieję, że: *"...nowa świątynia wybudowana zostanie z ofiar ludzi wielkiego miłosierdzia."*

T. B.

POWAŻNIE I WESOŁO

19 lutego odbyły się w brzeskim liceum uroczystości związane z dwudziestolecie nadania szkole imienia.

Właśnie w tym dniu minęło 520 lat od urodzin patrona szkoły - Mikołaja Kopernika. O godz. 10.00 odbyła się uroczysta akademicka. Po jej zakończeniu krakowski aktor Andrzej Grabowski przedstawił monodram Bogusława Schäffera "Audienca V". Wykonawcy udało się prawie przez godzinę utrzymać zainteresowanie uczniów. Co kilka minut zmuszał widownię do wybuchu śmiechu. Jak później powiedział tekst sztuki zamyka się w piętnastu minutach.



Andrzej Grabowski
fot. Janusz Gluch

Pozostała część była improwizacją. Grabowski wystawił już ten spektakl ok. 350 razy, w kilku językach i w wielu krajach, między innymi w Londynie i w Nowym Jorku, dlatego sam, by się nie znudzić wciąż bawi się jego kształtem. Aktor przyznał, że: *"tekst dla wielu odbiorców może być jedynie głupi, wszak z refleksji nad głupotą Schäffer zbudował swój dramat. Jednak ta głupota, przy dobrej interpretacji utworu przechodzi w pewną formę nadgłupoty, która tworzy już wartość właśnie przez to, że dystansuje się od głupoty."* Około godz. 13.00 rozpoczęły się w liceum rozgrywki sportowe (szczegóły w kolumnie sportowej na stronie 20).

M. K.

KTO NA SOŁTYSA ?

28 lutego br. na zebraniu wiejskim w Jasieniu, mieszkańcy wsi wybrali nowego sołtysa. Z woli 77 wyborców został nim Henryk Ryglowski, 56 letni właściciel niemal 4 hektarowego gospodarstwa rolnego. W niedzielne popołudnie, w Domu Strażaka zebrało się 151 mieszkańców sołectwa, które liczy około 1,5 tysiąca osób. W głosowaniu wzięło udział 98 mieszkańców. Mieli do wyboru jednego z trzech zgłoszonych wcześniej kandydatów.

Nowy gospodarz Jasienia objął również obowiązki przewodniczącego Rady Sołeckiej, po radnym Adamie Sumarze, który złożył rezygnację z pełnionej funkcji.

M. C.

* * *

Od 18 lutego brzescy licealiści mogą napić się herbaty i porozmawiać w czasie przerw w nowootwartej kawiarence szkolnej o nazwie "Józefówka". Lokal, mieszczący się w piwnicznej części szkoły został otwarty dzięki wspólnym staraniom uczniów i rodziców.

Spółecznie pracuje w nim 8 dziewcząt z klas I d i III f.

(as)

* * *

Rejonowe eliminacje do XXXVIII Ogólnopolskiego Konkursu Recytatorskiego odbyły się 25 lutego w MOK-u. Najlepszym recytatorem wśród uczniów szkół średnich okazał się Krzysztof Chaim - uczeń Technikum Mechaniczno-Elektrycznego, natomiast w kategorii szkół podstawowych wyróżniono dwie uczennice ze Szkoły Podstawowej nr 2: Annę Jawor i Katarzynę Żurek. W pozostałych "konkurencjach" triumfowały uczennice Liceum Ogólnokształcącego: w turnieju jednego aktora - Magdalena Kądziołka, zaś w turnieju poezji śpiewanej - Agata Pikuła. Komisja zakwalifikowała zdobywców premiowanych miejsc do przeglądu wojewódzkiego.

(as)

RODZICE KUPILI TELEWIZOR DLA SZKOŁY

26 lutego 1993 r. w Szkole Podstawowej nr 3 w Brzesku odbyła się uroczysta akademicka z okazji 20-tej rocznicy nadania szkole imienia Mikołaja Kopernika. Już miesiąc wcześniej w każdej klasie organizowane były konkursy wiedzy o Koperniku.

Uroczystość odbyła się w ciekawie udekorowanej sali gimnastycznej. Po wprowadzeniu sztandaru zabrał głos dyrektor szkoły H. Rdzawski witając przybyłych gości, wśród których znaleźli się byli nauczyciele, a także rodzice. Następnie pierwszy dyrektor szkoły pan S. Podolański przypomniał początki szkoły i zacytował znane wszystkim powiedzenie: *"Nauka to potęgi klucz; ten ma moc, kto więcej umie"*. Po nim zabrał głos dwie byłe uczennice: Beata Głowacka - kanclerz nadania imienia szkole i Ewa Mleczko - obecnie nauczycielka właśnie w Szkole Podstawowej nr 3. Przewodniczący Komitetu Rodzicielskiego pan St. Ciuba podziękował wszystkim za pracę włożoną w rozwój placówki wychowawczej i ogłosił, że Rada Rodziców ufundowała dla szkoły 26-calowy telewizor. Następnie przewodniczący wręczył kwiaty dyrektorowi. Wyprowadzono sztandar. Rozpoczęła się część artystyczna. W sali panował półmrok, światło padało na komnatę, w której (podczas przedstawienia) żył, uczył się i pracował słynny astronom. Świecznik na stole, mosiężny globus i witraże w oknie miały oddawać atmosferę ówczesnych czasów. Uczniowie, przebrani w stare szaty akademickie (pożyczone z Cechu Rzemiosł Różnych) recytowali wiersze o życiu patrona. Jedną z osób grała samego Mikołaja Kopernika. Następnie dziewczęta z Kółka Baletowego pod kierownictwem Edyty Korus, przebrane za planety i gwiazdy wykonały przedstawienie taneczne przy akompaniamencie pana mgr A. Soji. A potem wszystkich zaproszono na "małe conieco".

AGNIESZKA SZEWCZYK

TEN KTOŚ TO MOŻESZ BYĆ TY!

Od pani Krystyny Samson - zdobywczyni głównej nagrody w konkursie czytelniczym Wydawnictwa "Harlequin", udało mi się zdobyć przepis na to, jak stać się posiadaczem samochodu "Nissan Micra" o wartości 250 mln zł. Na początku trzeba bardzo dużo czytać. Pani Krystyna, jak sama twierdzi, czyta prawie wszystko, szczególnie książki sprzyjające relaksowi. Nie znosi jedynie Freuda. Właśnie książki Wydawnictwa "Harlequin" są według niej znakomitą lekturą do poduszki, często dają się przeczytać w dwie godziny.

Następnie należy od czasu do czasu brać udział w różnego rodzaju konkursach czytelnich. W konkursie "Gazety Krakowskiej" pani Samson próbowała wygrać "poloneza", niestety bez rezultatu.

W końcu trzeba do wydawnictwa wysłać kupony ze wszystkich "Harlequinów" posiadanych we własnej biblioteczce. I pozostaje tylko cierpliwie czekać: na telefon od komisji konkursowej, i jeszcze w tym samym dniu, na wizytę ekipy telewizyjnej, przed którą trzeba się ucieszyć po raz drugi. Jeżeli do tego wszystkiego posiadamy prawo jazdy to należy wytrzymać siedem długich dni, aby móc własnoręcznie uruchomić wspianą nagrodę w kolorze czerwony metalic. To jeszcze nie koniec. Musimy odebrać masę telefonów z gratulacjami od znajomych i nieznajomych. Zwycięzczyni podkreśla sympatyczną reakcję załogi w zakładzie pracy ("Spółdzielnia Transportu Wiejskiego"), jak i w ogóle środowiska brzeskiego na jej wygraną: "Dostałam moc telefonów od nieznajomych ludzi". Pani Krystyna chciałaby przekonać wszystkich by uwierzyli we własne siły i nie zapominali, że w każdym konkursie ktoś wygrywa.

M. K.



rys. Artur Proficz

7.02.93 r. w Domu Kultury w Sterkowcu odbyły się wybory sołtysa. Nowym sołtysem wsi Sterkowiec został radny - członek Zarządu Gminy Brzesko - Kazimierz Legutko.

red.

BIZNESMENI ŁĄCZCIE SIĘ!

W środę 10 lutego kilka minut po godzinie 13 w sali Cechu Rzemiosł Różnych 11 przedstawicieli brzeskiego rzemiosła i biznesu spotkało się z burmistrzem Brzeska Lechem Pikulą i dziekanem dekanatu brzeskiego, ks. lic. Zygmuntem Bochenkiem.

Podczas spotkania mówiono o: pomocy najmniej operatywnym bezrobotnym; problemach młodzieży i jej wychowania oraz braku jasno sformułowanych przepisów prawa gospodarczego i podatkowego. Prawie wszyscy z zebranych działaczy gospodarczych wyrazili swoją przychylność dla działań Rady Miejskiej. Wynikać to może z tego, że Rada Miejska uchwała różnego rodzaju ulgi podatkowe dla drobnych przedsiębiorców i rzemieślników. Podkreślono jednak, że w przyszłości ulgi powinny być przyznawane tylko tym, którzy potrzebują ich naprawdę.

Stwierdzono również, że przedsiębiorcy powinni zorganizować się w towarzystwo. W związku z tym, z inicjatywy kierownika Cechu Rzemiosł Różnych Mariana Warchała, postanowiono powołać kiluosobowy zespół redakcyjny listu otwartego do parlamentarzystów i rządu. Zespół ten ma przygotować również koncepcję działania Brzeskiego Towarzystwa Gospodarczego. "Należy monitorować władze państwowe, aby zmieniły swój stosunek do drobnej przedsiębiorczości" - powiedział Marian Warchał.

T. B.

BRZESKO PRZEKROJONE

18 lutego gościli w naszym mieście przedstawiciele najstarszego z ukazujących się obecnie tygodnika ilustrowanego w Polsce - "Przekroju". O godzinie 11.40 spotkali się z uczniami Zespołu Szkół Mechaniczno-Elektrycznych. Bogna Wernichowska zajmującą mówiła o podróżach, które odbyła z legitymacją prasową: zarówno tych najbliższych - śladami polskich duchów zamieszkujących zamki i ruiny, jak i tych dalszych do Indii i Ameryki Południowej. Witold Ślusarski opowiadał o micie ullańskim w naszej historii. Gościom udało się stworzyć sympatyczną atmosferę. Rozmowa przerywana była dowcipami i zabawą polegającą na nauce śpiewu toastów ullańskich tzw. żurawiejek (nieco zresztą rubasznych).

O godzinie 17.00 każdy mógł się spotkać z sympatycznymi dziennikarzami w Miejskiej Bibliotece. Przybyło wielu czytelników "Przekroju" w bardzo różnym wieku. Pani Bogna, jako że karnawał, mówiła o balach i znanych historycznych romansach. Zaś redaktor Ślusarski, z właściwą sobie dozą humoru (zdaje się, że dużą jego część przejął od K. I. Gałczyńskiego), przybliżył wybitne postacie, związane z krakowskim tygodnikiem. Prowadził również działalność polityczną, przekonując wszystkich do słuszności programu "Partii Łysych", której jest aktywnym członkiem. Spotkanie przerodziło się we wspólną: czytelników i gości rozmowę, okraszoną pączkami (tłusty czwartek) i zakończoną podpisaniem przez dziennikarzy książek własnego autorstwa.

Szkoda tylko, że ze względu na trudne warunki drogowe nie dojechał Leszek Mazan. Może stanie się to okazją do organizacji kolejnego spotkania tego typu?

M. K.

* Z ŻYCIA MIASTA * Z ŻYCIA MIASTA *

NACZELNIK WYDZIAŁU GOSPODARKI GRUNTAMI, ROLNICTWA I OCHRONY ŚRODOWISKA - JÓZEF MAKUCH INFORMUJE O STATUSIE PRAWNYM BYŁEJ PRZYCHODNI.

W Brzesku przy ul. Piłsudskiego 13 znajduje się budynek byłej przychodni. Jest w bardzo złym stanie technicznym, wymaga kapitalnego remontu. Właścicielem budynku i gruntu, na którym stoi jest Skarb Państwa, reprezentowany przez Urząd Rejonowy w Bochni.

Rada Miasta Brzeska, biorąc pod uwagę postulaty mieszkańców aby przeznaczyć ten budynek na cel, jakiemu służył w przeszłości tj. na przychodnię specjalistyczną podjęła uchwałę w sprawie wystąpienia do Urzędu Rejonowego o nieodpłatne przekazanie przedmiotowej nieruchomości na rzecz Gminy Brzesko. Kierownik Urzędu Rejonowego odmówił jednak przekazania, gdyż jak stwierdził po konsultacji z wojewodą, budynek o którym mowa, będzie w roku 1993 remontowany na cele administracji państwowej.

**Naczelnik Wydziału Gospodarki
Gruntami, Rolnictwa i Ochrony
Środowiska mgr inż. Józef Makuch**

Tutaj kupisz BIM



Kiosk pani Aleksandry Habryło, Rynek. fot. Janusz Głuch

TELEFONY I ZŁODZIEJE

25 lutego br. w godzinach przedpołudniowych, z pokoju sekretarza Urzędu Miejskiego w Brzesku zniknęła teczka, zawierająca całą dokumentację przedsięwzięcia Telefony Brzeskie S. A.

Papiery Spółki składały się między innymi ze statutu, aktu notarialnego, rejestracji sądowych, szeregu projektów i umów,

oraz korespondencji. Skóropodobna teczka czarnego koloru z metalowymi okuciami, mieściła także wiele innych dokumentów, ważnych dla Urzędu. Być może sprawcą kradzieży jest ktoś z pracowników Urzędu, a motywem - ludzka złośliwość. Nie można jednak wykluczyć, iż któryś z wielu petentów instytucji, nie mając czasu sprawdzić zawartości, zabrał aktówkę z głębi otwartego pokoju, w nadziei wzbogacenia się.

Policja nie podjęła dochodzenia w tej sprawie. Należy dodać, że nie została oficjalnie powiadomiona o kradzieży. Zdaniem sekretarza Urzędu Miejskiego p. Edwarda Krężółka, w którego posiadaniu dokumenty znajdowały się do tej pory, ich zniknięcie nie uniemożliwi dalszych prac zarządu Spółki. Odnalezienie akt oszczędziłoby jednak wiele pracy nad ich odtworzeniem. Działania dotyczące telefonizacji miasta przebiegają bez opóźnień. Już 2 marca, dyrektorowi Zakładu Telekomunikacja Polskiej S. A. w Tarnowie zarząd przedstawił projekt współpracy, między wspomnianą firmą a Spółką Akcyjną Telefony Brzeskie.

Burmistrz Lech Pikuła nie skomentował kradzieży dokumentów.

M. C.

CHCESZ WYGRAĆ ?!

Zagraj z "BIM-em" i Radiem Kraków. Jeśli będziesz słuchać Radia Kraków w piątek 19 marca między godziną 10.00 i 14.00 możesz wygrać cenną nagrodę.

Wystarczy odpowiedzieć tylko na jedno pytanie i zadzwonić. Gdzie i o której (dokładnie!) godzinie, dowiesz się już w piątek, słuchając Radia Kraków 68,75 FM.

SCHUMANN ZA DARMO

Utworów R. Schumanna, J. Paderewskiego i kompozytorów hiszpańskich w interpretacji Marii Baki-Wilczek można było posłuchać 26 lutego w MOK-u. Koncert odbył się z okazji zakończenia poplenerowej wystawy malarstwa "Olpiny 92". Na wystawie prezentowano prace 17 artystów, zarówno profesjonalnych jak i amatorów, których łączy związek z ziemią tarnowską.

Wystawie towarzyszyły bukiety z zasuszonych kwiatów, będące pokłosiem młodzieżowych spotkań bukietarskich organizowanych przez Tarnowską Szkołę Ogrodniczą.

(as)



Bukiety z wystawy.

fot. Janusz Głuch

Z ŻYCIA MIASTA * Z ŻYCIA MIASTA * Z ŻYCIA MIASTA

PIWNICZNO - BIMOWY
BAL WALENTYNOWY

13 luty, Brzeska Piwnica, dochodzi godzina 19.30. Sala zapelnia się powoli, do stolików zasiadają goście, których zachęciły plakaty reklamujące Bal Zakochanych, organizowany wspólnie przez Brzeską Piwnicę i redakcję Brzeskiego Magazynu Informacyjnego "BIM".

Jabłko w 30 sekund

"Zapraszamy na parkiet dwie pary, które wezmą udział w konkursie" - mówi do mikrofonu właścicielka lokalu. Po kilku minutach namawiania przed konferansjerem i kierowniczką ustawiają się cztery osoby. Każda z par dostaje talerz z jabłkiem, które należy zjeść bez pomocy rąk. "3, 2, 1, 0, start" - słychać w głośnikach głos prezentera. Nie minęło 30 sekund od wypowiedzenia tych słów, jak do kierowniczkii podeszła jedna z par, która pokazała pusty talerz. Rozdano pierwsze nagrody.

Kremówki i ptysie

Pisząc o promocyjnej imprezie BIM-u, nie można nie wspomnieć o menu. Doskonały kotlet schabowy z niezliczoną ilością wspaniałych surówek i ziemniaczkami długo zapewne będzie przypominał mi tę noc spędzoną w przytulnym, sympatycznym i zacisznym lokalu. Były również kremówki, ptysie i inne smakołyki, które dawały ukojenie kulinarnym wymaganiom naszych podniebień.

Siódemka wygrywa

Przy całej mocy różnorodnych konkursów jeden był jednak najważniejszy. Pani, która ubierała największą ilość piwnicznych Walentynek i pierwsza zgłosiła się z nimi do prezentera, otrzymać miała specjalną i najważniejszą nagrodę ufundowaną przez kierownictwo lokalu.

O godzinie 1.54 do konferansjera podeszła brunetka ze spiętymi w kucyka włosami, ubrana w czarną sukienkę i buciki tego samego koloru ozdobione złotymi dodatkami i pokazała aż 7 Walentynek. Żadna dama nie zebrała więcej. Prezenter gwoli sprawiedliwości dał dodatkowo całą minutę panom, którzy nie zdążyli obdarować swych wybranek. Nie odebrało to jednak brunetce pierwszego miejsca. Wspaniałe, olbrzymie serce powędrowało do równie wspaniałej dziewczyny, której było i zapewne jest z nim bardzo do twarzy.

"Serwetkowa" poezja

O godzinie 2.10 w niedzielę - Dzień Świętego Walentego (14 luty) dopadł mikrofonu serwetkowy poeta, który nie chciał zdradzić swego imienia. Chwyciwszy mocno mikrofon zaczął czytać takie oto słowa:

"Kiedy byłem w podstawówce wspaniale historię Polski znałem

i kto to jest Dzierżyński doskonale wiedziałem

Lecz przechodząc obok "Ruchu" pismo BIM kupiłem.

Gdy go przeczytałem, bardzo się zdziwiłem, bo nie wiedziałem bowiem że od "Tanga" Mrozek to małej wioski Borzęcina bożek.

Do gimnazjum chodziłem, belfrów się pytałem kto to jest Missona - do stycznia nie wiedziałem. Teraz Was czytuję - rozumiecie sami.

Trzymajcie się tak dalej moi Wy kochani. Może troszkę więcej sportu, a wtedy i po wioskach listonosz BIM nasz roznieście."

I tym serwetkowo-poetyckim akcentem zakończyć można relację z Balu Zakochanych, który rozpoczął cykl imprez promujących BIM. Bal był udany, bo podobno ostatni goście opuścili lokal około 5 nad ranem. Mam nadzieję, że był to dopiero początek owocnej współpracy pomiędzy redakcją BIM-u a Brzeską Piwnicą.

TOMASZ BIEL

W INTERNACIE WYBRANO
NAJMILSZĄ A. D. 1993

Punktualnie o godzinie 17 w czwartek 25 lutego w świetlicy Internatu Zespołu Szkół Mechaniczno-Elektrycznych w Brzesku o tytuł "Najmilszej Internatu 93" walkę rozpoczęło 9 dziewcząt.

Aby przejść do półfinału musiały się wykazać umiejętnością wiązania krawata, zareklamować kosmetyki i odpowiedzieć na jedno pytanie. Obecnemu na wyborach reporterowi BIM-u najbardziej spodobała się reklama pasty do zębów Colgate. Jedną z kandydatek do tytułu zareklamowała ją tak: "...zębami myją się same." Wszystkim dziewczętom zadano pytanie: "...co byś zrobiła, jaką podała potrawę i jaki stworzyła nastrój do spędzenia kolacji we dwoje?" Żadna z nich nie chciała przygotować kolacji przy świecach, a praktycznie wszystkie podczas jej spożywania słuchałyby muzyki dyskotekowej.

Kolejną konkurencją było przygotowanie oryginalnej fryzury. Jury spośród 9 wybrało 3 dziewczyny - Bernadettę z "1", Renatę z "2" i Marzenę z "8". One też stanęły do kolejnej części rywalizacji. Każda z dziewcząt otrzymała jabłko, które należało ze swego ramienia bez pomocy rąk przełożyć na ramię partnera. Po tej konkurencji kandydatki odpowiadały na pytania. Jedno z nich brzmiało tak: "...wyobraź sobie, że jesteś stewardessą i masz pasażerom zakomunikować, uspokajając ich równocześnie, że samolot, którym lecicie ma poważną awarię. Jakimi słowami to zrobisz?" Po dłuższej chwili namysłu dziewczyna odpowiedziała: "...ludzie, żyje się tylko raz." Publiczność postanowiła przyznać tytuł Najmilszej Publiczności 93 dziewczynie z numerkiem "8" - Marzenie.

Natomiast jury orzekło, że tytuł II Najmilszej otrzyma dziewczyna z "2" - Renata, a I Najmilszej Marzena z "8", zaś miano Najmilszej Internatu A. D. 93 otrzyma Bernadetta Płachta, uczennica II klasy Liceum Ekonomicznego im. St. Staszica. Jej wychowawczynią jest p. Maria Wrona. Bena chce w przyszłości malować obrazy i leczyć ludzi, ale doskonale zdaje sobie z tego sprawę, że jedno wyklucza drugie. Na co dzień mieszka w Czchowie i w wyborach Najmilszej Internatu startowała po raz drugi. Jej znak zodiaku to Ryby i otwarcie przyznaje, że w głębi duszy jest trochę romantyczką.

W przerwach pomiędzy poszczególnymi konkurencjami grał szkolny zespół muzyczny, którym opiekuje się p. Zygmunt Cehak, zaś największy aplauz publiczności, szczególnie wypełniającą salę, wzbudził występ supergrupy "Łonowioy". Po zakończeniu imprezy przewodniczący jury, dyrektor ZSME Mieczysław Kościelniak powiedział: "...Impreza była sympatyczna, przygotowana dużym nakładem pracy przez wychowawców i uczniów. Jedną z pań przygotowujących imprezę z nerwów nie spała przez całą noc. Wybór był bardzo trudny. Odbyły się aż dwa głosowania i zwyciężyła dziewczyna, która otrzymała największą ilość miejsc pierwszych u poszczególnych jurorów".

Najmilsza Internatu A. D. 93 otrzymała cenne nagrody - odkurzacz ufundowany przez firmę MOTREM i bloczki żywieniowe od kierownika internatu na miesiąc marzec. Oprócz tego, jak wszystkie dziewczyny startujące w konkursie zestaw upominkowy, w którym znalazły się szampon, mydło i czekolada.

Gratulacje za pomysł i przeprowadzenie naprawdę sympatycznej imprezy, która udowodniła, że bawić można się także w kulturalny sposób.

T. B.

* WYBITNI RODACY ZIEMI BRZESKIEJ *

**"Z WSIĄ RODZINNĄ ŻYJ!
DLA NIEJ SERCE MIEJ!"**

W tym roku 21 maja mija 40 rocznica śmierci prof. Franciszka Bujaka. Nawiązując do artykułu, który ukazał się w pierwszym numerze BIM-u pragnę krótko przedstawić związek profesora z jego rodzinną wsią - Maszkienicami.

Profesor przez całe życie uważał się za dłużnika wsi rodzinnej i dług ten pragnął spłacić. Przewodnie hasło jego działalności brzmiało: "Z wsią rodzinną żyj! Dla niej serce miej!" Za swój patriotyczny i moralny obowiązek uważał służbę i pracę na rzecz wsi. Marzeniem jego życia była wieś zasobna, bogata materialnie i aktywna społecznie. Swe dążenia realizował konsekwentnie i z uporem, rodzinnej wsi chciał zostawić po sobie trwałą pamiątkę.

Jako pierwszy, w sposób naukowy, zwrócił uwagę na konieczność społeczno-ekonomicznej emancypacji wsi. Stworzył i zapoczątkował nowy typ monografii wsi, odmienny i nowatorski. Badanie stosunków wiejskich traktował wszechstronnie, obejmując wszystkie dyscypliny dotyczące wsi: historię, etnografię, socjologię, prawo, statystykę, demografię oraz kulturę, gdyż jak sam pisał, "miał na celu przedstawić prawdziwy stan

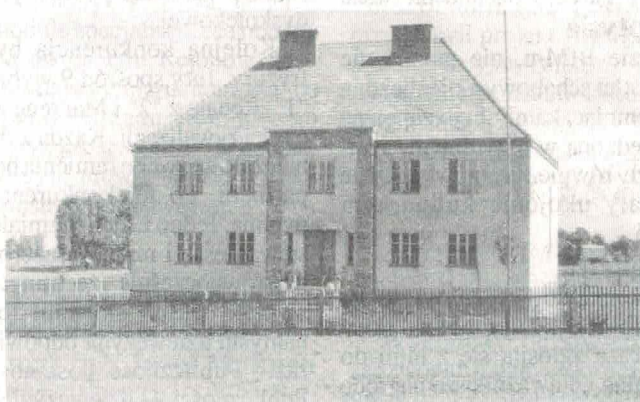
rzeczy na wsi", bo widział brak jego znajomości. Opierając się na szerokich badaniach w terenie i materiałach dostępnych w archiwach, opracował monografię pt. "Maszkienice, wieś powiatu brzeskiego, stosunki gospodarcze i społeczne", którą opublikowano w 1901 roku. Pracę swą uzupełnił w roku 1914 nowym tomem pt. "Maszkienice. Rozwój od 1900 do 1911 roku."

Skrupulatnie, z pedantyczną wręcz dokładnością przedstawił położenie wsi, zaludnienie, analizował rozdział ziemi między gospodarstwami, zabudowania, uprawy, zatrudnienie i skutki emigracji, a także stosunki kulturalne i oświatę. Można rzec, że był to pierwszy widomy dowód wdzięczności wobec wsi rodzinnej.

Maszkienice to wieś leżąca w dolinie rzeki Uszwicy i jej dopływu Niedźwiedzi. Był to więc teren niski, podmokły, na który spływały wody z sąsiednich, wyżej położonych wiosek. W przeważającej części gleby są gliniaste i piaszczyste. Położenie wsi, rodzaj gleb i brak melioracji powodowały, że w lata mokre plony były niskie. Profesor ubolewał nad tym stanem pisząc: "...Powszechne zaniedbanie rowów, odwadniających znaczne obszary wsi, powoduje w latach mokrych bardzo dotkliwe straty. Ta sprawa, jak też sprawa dojazdowych dróg polnych, ciągle są poruszane we wsi, nikt jednak nie bierze się na serio do przeprowadzenia uchwały całej gminy o naprawie rowów, a potem do wykonania tej uchwały..."

Małe gospodarstwa, liczne rodziny, niewłaściwy podział gruntów między spadkobierców t.j. wzdłuż pola, przyczyniły się do tworzenia zagonów szerokości 1,5 do 2 metrów, ciągną-

cych się od domu aż do jednego lub drugiego krańca wsi. Często nie było do nich dojazdu i trudno w takich warunkach mówić o racjonalnej ich uprawie. Profesor uważał, że sensownym rozwiązaniem byłoby przeprowadzenie drenacji gruntów. W latach 1910-1911 wielokrotnie rozmawiał w tej sprawie ze światlejszymi rolnikami i wydawało się, że jego projekt zyska akceptację mieszkańców. Czyni więc zakończone pomyślnie starania w Wydziale Krajowym we Lwowie. Warunkiem jednak jest wystąpienie wsi z odpowiednim wnioskiem i zadeklarowanie pokrycia części kosztów. Na prośbę profesora zostaje zwołane zebranie wiejskie, na którym przedstawia ogółowi swój projekt. Niestety napotyka na ostry sprzeciw mieszkańców, do których nie docierają rzeczowe argumenty. Profesor doznaje porażki, lecz "chłopski" upór i konsekwencja nie pozwalają mu zapomnieć o zamierzonych planach.



Dom Ludowy im. prof. Franciszka Bujaka w Maszkienicach

Po odzyskaniu niepodległości w 1918 roku postanawia rozpocząć prace przygotowawcze związane z budową Domu Ludowego. W Krakowie wystarał się o przydział skóry i towarów tekstylnych dla Kółka Rolniczego w Maszkienicach i uzgodnił z zarządem, że zyski płynące z tego tytułu będą gromadzone na książeczkę oszczędnościowej z przeznaczeniem na Dom Ludowy. Sam też otworzył książeczkę oszczędnościową płatną na okaziciela,

która stanowi fundusz budowy wspomnianego obiektu. W ciągu kilku lat zdołano zgromadzić kwotę kilkunastu tysięcy marek. Jednak suma ta w latach 1923-24 w czasie dewaluacji marki uległa prawie całkowitemu przepadkowi. Znów kolejna porażka. Z całą pewnością nie jeden zniechęciłby się do jakiegokolwiek prac, lecz nie profesor, który od najmłodszych lat przyzwyczajony do ciężkiej pracy, nigdy nie zaniedbał obowiązku, a dzięki temu wyrabiał w sobie wytrwałość i samodzielność.

W 1926 roku profesor Bujak zostaje prezesem Banku Rolnego w Warszawie. W owym czasie w poznańskim parceluje się kilka majątków obszarniczych. Jest możliwość przesiedlenia w tamte strony około 50 rodzin i założenia tam drugich Maszkienic. Warunki były dogodne, gdyż rolnicy mieli otrzymać pełnorolne gospodarstwa z reformy rolnej i długoletnie pożyczki z Banku Rolnego. Równocześnie pozostawione przez nich grunty posłużyłyby do powiększenia pozostałych gospodarstw, pod warunkiem przystąpienia Maszkienic do komasacji i melioracji gruntów. Projekt spodobał się. W tej sprawie wyjeżdża delegacja najpierw do Warszawy, a w drodze powrotnej do Krotoszyna, gdzie był parcelowany duży majątek. Niestety delegaci spotkali się z nieprzychylnym przyjęciem miejscowej ludności, która sama chciała zająć te grunty. Wszystkie starania poszły więc na marne.

Profesor nie odstępował od planu przeprowadzenia komasacji i melioracji Maszkienic. Chce, aby obie te inwestycje przeprowadzone zostały na koszt państwa. Akceptacja i finansowanie zależały od Banku Rolnego.

* WYBITNI RODACY ZIEMI BRZESKIEJ *

Uzyskuje zgodę Ministra Rolnictwa, ale nie uzyskuje zgody Maszkienic. Posługiwano się wówczas bzdurnymi argumentami, które uniemożliwiły akceptację zamierzeń. W tej sytuacji profesor ucieka się do podstępu, jedynego w swoim życiu, jak później wspominał, niezgodnego z jego przekonaniem i sumieniem. Na początku wakacji 1927 roku, gdy sprawa trochę przycichła, zwołuje poufne zebranie około dziesięciu osób w kancelarii ówczesnego wójta wsi Jana Drąga. Wśród zebranych byli gorący zwolennicy propagowanych przez profesora inwestycji, ludzie, którzy widzieli w owym przedsięwzięciu wielką szansę na podniesienie gospodarczego poziomu wsi. Grupa ta w imieniu mieszkańców Maszkienic podjęła decyzję i podpisała przygotowane dokumenty. Była to, jak stwierdził profesor, ostatnia możliwość zrealizowania zamierzeń. Sprawa pozostała w tajemnicy do czasu zaakceptowania jej przez ministra.

Dopiero wówczas wójt zwołał zebranie, aby poinformować o tym wieś. Rozpętała się prawdziwa burza. Skłócona wieś podzieliła się na dwa obozy. W takich nastrojach wiosną 1928 roku został powitany zespół inżynierów przybyłych do przeprowadzenia komasacji. Wybrano Radę Scaleniovą i powoli rozpoczęto prace. W tym czasie profesor wystarał się, by część sąsiedniego folwarku położonego w Woli Dębińskiej i w Jastwi została przeznaczona do parcelacji, a pierwszeństwo nabycia ziemi mieli mieszkańcy Maszkienic. Z możliwości przesiedlenia skorzystało 10 rodzin. Przy melioracji i komasacji brali udział mieszkańcy, a za wykonane prace otrzymywali zapłatę wg dość korzystnych cen państwowych. Wykonano wówczas ponad 11 kilometrów rowów odwadniających, wybudowano na nich kilkadziesiąt mostków, przepustów, a większość prac wykonana była w latach 1930-33, w latach bezrobocia i kryzysu gospodarczego. Dzięki temu nie było biedy w Maszkienicach, bo kto chciał, mógł zarobić. Była to jedna z przyczyn, dzięki której zniknęli przeciwnicy wykonywanych prac. Nowe działki były przejmowane po zbiorach 1933 roku. Większość gospodarzy nie mogła się doczekać, by wejść w posiadanie nowych gruntów. Działki były równe, szerokie, odwodnione, do wszystkich był dobry dojazd. Maszkienice stały się najlepszą wsią w powiecie brzeskim z dobrymi drogami dojazdowymi, z wysokimi plonami, co było właśnie efektem komasacji i melioracji.

Profesor nie poprzestał na tym. Ponownie odrodziła się w nim myśl zbudowania domu, *"który łączyłby wszystkich mieszkańców, by w nim zbierając się, hartowali wolę i wykuwali wspólnie razem dół chłop polskiego"*. W 1934 roku rozpoczęto budowę Domu Ludowego. Prace przebiegały pod kierunkiem fundatora prof. Bujaka oraz jego żony Anny. Państwo Bujakowie przekazali na rzecz Domu Ludowego zbiór książek w ilości ponad 800 tomów. Wykończony, urządzonego budynek został przekazany do użytku 17 listopada 1935 roku.

Ciekawostką jest fakt, że kosztorys budowy i urządzenia budynku wynosił 42.000 zł, a dla porównania krowa w tym czasie kosztowała około 200 zł.

Dom Ludowy w Maszkienicach był w owych czasach obiektem nieporównywalnym z żadnym w powiecie, a nawet w samym Brzesku. Stał się siedzibą wszystkich organizacji działających na terenie wsi. Działała biblioteka, czytelnia, prowadzone były zajęcia świetlicowe. Tętniący życiem, gwarem, poważnymi dyskusjami stał się centrum kulturalno-oświatowym Maszkienic.

Z inicjatywy profesora w latach 1935-36 dziewięciu gospodarzy skierowało swoje dzieci do rocznych szkół rolniczych. Wszystkim profesor Bujak zapewnił całkowite stypendia. Do końca interesował się wszystkim, co działo się we wsi. Był człowiekiem serdecznym, nie znośił zasklepiania się w ciasnym kręgu własnych spraw. Dar jaki ofiarował swej rodzinnej miejscowości był "darem serca i rozumu". Wiele wymagał od siebie i od innych. Prostolinijnością postępowania, szczerością wypowiedzi i obiektywizmem potrafił zyskać zaufanie i wzbudzać szacunek.

Do dziś Maszkienice czerpią z tego, co zrobił profesor dla swej wsi rodzinnej.

Człowiek ten wciąż żyje w pamięci wdzięcznych rodaków. Powołane Towarzystwo Domu Ludowego nadal pracuje, a budynek służy, zgodnie z życzeniami profesora, całej wsi. Dom Ludowy został nazwany imieniem prof. Franciszka Bujaka, a dla upamiętnienia fundatora wmurowano tablicę pamiątkową.

10 czerwca 1984 roku uroczystie nadano Szkole Podstawowej w Maszkienicach imię prof. Franciszka Bujaka. Znajduje się w niej kącik poświęcony pamięci patrona. Są listy, zdjęcia, publikacje, dyplomy, obrazy. W każdym roku młodzież bierze udział w konkursach i akademiach poświęconych pamięci profesora. Również w tym roku tradycji stanie się zadość, zwłaszcza, że jest to 40 rocznica śmierci patrona szkoły.

ANNA SZCZĘŚNIAK

SPECJALISTA CHOROÓB SKÓRY I WENEROLOGII



PRZYJMUJE: poniedziałek, środa, czwartek i piątek
od godziny 16-tej do godziny 18-tej
BRZESKO, ul. Bronisława Czecha 7

REZERWACJĘ wizyt w innym terminie proszę
uzgadniać telefonicznie - tel. (0-192) 324-86

MOŻLIWOŚĆ LECZENIA LASEREM WIELU SCHORZEŃ

D R U K A R N I A

PRINTGRAPH

Brzesko, ul. Mickiewicza 19, tel/fax (0-192) 307-50

WYKONUJE USŁUGI W ZAKRESIE DRUKU:

* etykiet * folderów * plakatów * afiszy *
* naklejek * papierów firmowych * i innych *

**W KRÓTKICH TERMINACH
I PO NAJNIŻSZYCH CENACH !!!**

STANISŁAW GAŁEK

Jednym z najpopularniejszych malarzy, rzeźbiarzy i projektantów sztuki użytkowej w okresie modernizmu i międzywojnia był Stanisław Gałek. Artysta urodził się 14 września 1876 roku w Mokrzkach jako syn Ignacego i Tekli z Turlejów. Po ukończeniu szkoły powszechnej uczył się rzeźby figuralnej i ornamentalnej w Szkole Zawodowej Przemysłu Drzewnego w Zakopanem, którą ukończył w 1895 roku. Następnie w latach 1897-1899 prowadził naukę rysunków w Publicznej sali rysunkowej przy tejże szkole. W roku 1899 podjął studia w Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie, gdzie kształcił się w pracowniach Jacka Malczewskiego, Jana Stanisławskiego i Juliana Fałata. Po roku przeniósł się do Kustsgewerbeschule w Wiedniu a następnie do paryskiej Ecole Nationale des Beaux-Arts, gdzie pracował pod kierunkiem znanego malarza J. L. Gerome'a.

Po powrocie do kraju jakiś czas mieszkał w Mokrzkach, a następnie w 1908 roku przeniósł się do Zakopanego. Tam też został członkiem zrzeszenia artystów zakopiańskich "Sztuka Podhalańska", w którym obok niego znaleźli się m. in. Jan Skotnicki, Kazimierz Brzozowski, Karol Kłosowski, Wojciech Brzega, Władysław Skoczylas, Stanisław Barabas, Jan Rembowski, Tymon Niesiołowski, Zefiryn Ćwikliński, Jan Rykała, Rafał Malczewski, Stanisław Ignacy Witkiewicz (Witkacy), Marian Żaruski i Jan Gwalbert Pawlikowski. W latach 1916-1930 podjął pracę jako nauczyciel w Szkole Zawodowej Przemysłu Drzewnego w Zakopanem (dzisiejsze Technikum Sztuk Plastycznych im. A. Kenara), następnie zaś w szkole przemysłowej w Olkuszu. W tym czasie odbył kilka podróży artystycznych m. in. do Paryża (1902 r.), Włoch i na Krym (1910 r.). W 1925 roku za wybitne osiągnięcia na polu sztuki został Gałek członkiem rzeczywistym Towarzystwa Zachęty Sztuk Pięknych w Warszawie.

Wystawiał w wielu miastach kraju i świata m. in. w Krakowskim Towarzystwie Przyjaciół Sztuk Pięknych w 1904, 1910 r. (pejzaże Morskie Oko, Pierwszy śnieg w Zakopanem, Kozie Wierchy w Tatrach, Czarny Staw Gąsienicowy, Giewont) i 1914 r. Równocześnie od roku 1907 prezentował swe prace w warszawskim Towarzystwie Zachęty Sztuk Pięknych. Tam też w 1928 roku miał własną wystawę zbiorową.

Towarzystwo to przyznało artyście kilka nagród: w 1932 r. srebrny medal za obraz olejny "Kościół w Zakopanem" a w 1935 r. dyplom honorowy za całokształt działalności artystycznej.

Artysta brał także udział w wystawach organizowanych przez Towarzystwo Przyjaciół Sztuk Pięknych we Lwowie w latach 1903, 1905, 1906, 1908, 1910, 1911, 1912, 1913, 1914, 1917 i w Łodzi w roku 1926. Ponadto brał udział w wystawach Stowarzyszenia Artystów w Poznaniu (1910 i 1912 r.) i Towarzystwa Sztuka Podhalańska w Zakopanem (1910 r.), Lwowie (1911 r.) i Warszawie (1926 r.). Po wojnie artysta prezentował swe prace z Związkiem Polskich Artystów Plastyków w Zakopanem, gdzie w roku 1960 odbyła się jego wystawa jubileuszowa, na którą złożyły się głównie pejzaże tatrzańskie, portrety i kwiaty.

Za granicą natomiast wystawiał w wiedeńskim Hagenbundzie, Berlinie (1910 r.), Budapeszcie (1930 r.) i Pekinie.

Gałek malował głównie realistyczne pejzaże tatrzańskie, zwłaszcza liczne widoki Morskiego Oka, Czarnego Stawu Gąsienicowego, Doliny Pięciu Stawów, ciesząc się w okresie międzywojennym opinią najlepszego pejzażysty Tatr. Szczególnie ceniono u niego dobre opanowanie techniki, umiejętności oddania nastroju i kolorytu górskiego pejzażu.

ciąg dalszy na stronie 9

PUŁKOWNIK JÓZEF KOCZWARA

Płk. Józef Koczvara pseudonim "Zbigniew" - oficer Wojska Polskiego i pracownik Komendy Głównej Armii Krajowej, urodził się 16 marca 1889 roku w Mokrzkach w rodzinie rolnika Juliana i Jadwigi z Wesółowskich. Po ukończeniu szkoły powszechnej, w latach 1903-1911 pobierał naukę w bocheńskim gimnazjum. Już jako gimnazjalista należał do organizacji niepodległościowych: "Zarzewie" (od 1909 r.) i Polskie Drużyny Strzeleckie (od 1911 r.). Po zdaniu egzaminu dojrzałości od 1911 roku podjął studia na Wydziale Prawa Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie. W latach 1912-1913 ukończył również kurs abiturientów na Akademii Handlowej w Krakowie. W tym czasie brał również czynny udział w pracach Koła Towarzystwa Szkoły Ludowej. W 1913 roku przerwał studia i osiadł w Tarnowie, gdzie pracował jako prywatny urzędnik.

W sierpniu 1914 roku Koczvara wstąpił do Legionów Polskich, początkowo służąc jako szeregowiec w 1 pułku piechoty, a od stycznia 1915 r. w 1 pułku ułanów, awansując kolejno do stopnia wachmistrza. W lipcu 1917 roku po kryzysie przysięgowym wcielony został do armii austriackiej i od wrze-

śnia do października tego roku służył w 1 pułku ułanów. W listopadzie 1918 roku wstąpił do Wojska Polskiego, gdzie dowodził plutonem 1 dywizjonu (późniejszym 11 pułkiem ułanów) 1 Brygady Kawalerii. W okresie od kwietnia do sierpnia 1919 roku odbył przeszkolenie w oficerskiej Szkole Jazdy w Warszawie, po czym dowodził szwadronem rekruckim 11 pułku ułanów. Jako oficer kawalerii pracował przez pewien czas jako instruktor w Szkole Podoficerów Jazdy w Przemyślu (od października 1919 r.), a od sierpnia 1920 roku na kursie podchorążych w Centralnej Szkole Kawalerii w Grudziądzu.

W sierpniu 1922 roku Koczvara powrócił do macierzystego pułku, gdzie kolejno pełnił funkcję drugiego zastępcy dowódcy, kwatermistrza (od lipca 1924 r.), dowódcy szwadronu (od stycznia 1926 r.), komendanta szkoły podoficerskiej (od lutego t.r.) i ponownie dowódcy szwadronu. W lutym 1927 r. został przeniesiony na stanowisko kwatermistrza 5 pułku strzelców konnych, a od stycznia 1928 r. był zastępcą dowódcy 18 pułku ułanów. W czerwcu t.r. został mianowany dowódcą 2 dywizjonu samochodów pancernych,

ciąg dalszy na stronie 9

STANISŁAW GAŁEK

ciąg dalszy ze strony 8

Prócz tematyki tatrzańskiej, chętnie sięgał po tematykę marynistyczną (Fale przybrzeżne, Pejzaż czarnomorski), rodzajową (Niedziela na wsi, Pasterka zbierająca kłosy) i portretową (Portret żony, Portret Bachledy-Curusia, Portret J. Fedorowicza - dyrektora Państwowego Instytutu Meteorologicznego w Zakopanem). Malował też chętnie kwiaty i martwe natury, jak również w latach 1910-1914 projektował kilimy dla Stowarzyszenia Kilim w Zakopanem (np. Kilimy Dębno I i Dębno II).

Artysta należał do Związku Polskich Artystów Plastyków, w którym po wojnie pełnił funkcję prezesa oddziału zakopiańskiego tego stowarzyszenia.

Jego prace oglądać można w Muzeum im. L. Wyczółkowskiego w Bydgoszczy, Muzeum Okręgowym w Bielsku-Białej, w Muzeach Narodowych w Krakowie, Poznaniu, Warszawie, w Muzeum Tatrzańskim w Zakopanem, w Muzeum Sztuki Ukraińskiej w Lwowie, Lwowskiej Galerii Obrazów oraz wielu zbiorach prywatnych w kraju i za granicą.

Stanisław Gałek zmarł w Zakopanem dnia 14 sierpnia 1961 roku i tam też został pochowany.

W jego zakopiańskiej willi, wybudowanej w latach 1920-1921, mieszczącej się przy ul. Sienkiewicza 12, syn artysty Andrzej Stanisław - architekt i plastyk urządził stałą wystawę prac malarskich ojca.

JERZY WYCZESANY

PUŁKOWNIK JÓZEF KOCZWARA

ciąg dalszy ze strony 8

a od lipca 1931 r. dowodził 2 pułkiem pancernym. W okresie od marca do sierpnia 1933 Koczvara ukończył kurs w Centrum Wyszkożenia Piechoty w Rembertowie, a także kurs oficerów sztabowych kawalerii w Centrum Wyszkożenia Kawalerii płk. Zygmunta Podhorskiego z r. 1933, Koczvara to *"oficer o wybitnych zaletach charakteru. Wybitnie lojalny pod każdym względem. Świetny wykonawca otrzymanego zadania i rozkazu. Taktycznie bardzo wyrobiony, o zdrowym poglądzie na istotę sprawy."*

W maju 1934 roku Koczvara został powołany na stanowisko zastępcy dowódcy, a w kwietniu 1935 na stanowisko dowódcy 2 pułku ułanów. W maju 1936 r. został mianowany pułkownikiem i dowódcą Broni Pancernych, a od kwietnia 1937 r. dowódcą 1 Grupy Pancernej.

Szczególnie piękną kartę zapisał Koczvara podczas działań wojennych kampanii wrześniowej 1939 roku jako dowódca broni pancernej Armii "Prusy" gen. dyw. Stefana Dąb-Biernackiego. Po rozbiciu Armii "Prusy" wraz z innymi żołnierzami z rozbitych jednostek przedostał się na Węgry, gdzie 19 września został internowany w miejscowości Eger. Już w lipcu 1941 roku zbiegł z obozu i po miesiącu powrócił do Warszawy. Tam po pewnym czasie włączył się w nurt pracy konspiracyjnej. Od sierpnia 1941 roku pełnił funkcję inspektora Komendy Głównej Związku Walki Zbrojnej - Armii Krajowej, a od 2 września 1943 roku po aresztowaniu ppłk Władysława Galicy został Głównym Inspektorem Wojskowej Służby Ochrony Powstania (WSOP) w Komen-

dzie Głównej AK pod pseudonimem "Zbigniew". Komórka ta zajmowała się następującymi zadaniami: udziałem w walce powstańczej o opanowanie obiektów, ochroną obiektów ważnych z punktu widzenia wojskowego oraz obiektów użyteczności publicznej, zwalczaniem nieprzyjacielskiej akcji spadochronowej i partyzanckiej, zwalczaniem dywersji i sabotażu, dozorem jeńców, obroną przeciwlotniczą, przeciwigazową, przeciwpożarową chronionych obiektów.

Z ramienia Komendy Głównej Koczvara jako Główny Inspektor WSOP kierował całością spraw organizacyjnych i służbowych, przeprowadzał kontrolę pracy w Okręgach i Obwodach, a także organizował bezpośrednią łączność z Okręgowymi Inspektorami WSOP.

Koczvara brał czynny udział w Powstaniu Warszawskim, w którym był dwukrotnie kontuzjowany. Po kapitulacji Warszawy dostał się do niewoli niemieckiej, przebywając kolejno w obozie Lamsdorf (Łabinowice), a od października 1944 roku - w Oflagu Waldenberg II (Dobiegniew), z którego został zwolniony w styczniu 1945 roku.

Pułkownik Józef Koczvara zmarł 6 maja 1978 roku w Tarnowie.

Za zasługi dla kraju i wojska odznaczony został kilkoma orderami m. in. Krzyżem Walecznych (1922 rok), Virtuti Militari V kl. (1923 rok), Złotym Krzyżem Zasługi (1929 rok) i Krzyżem Niepodległości (1931 rok).

J. W.

MŁODZI I OBRONA CYWILNA

Uczniowie brzeskich szkół podstawowych zajęli wysokie miejsca w konkursie "Co wiem o obronie cywilnej", organizowanym przez Wojewódzki inspektorat Obrony Cywilnej w Tarnowie.

Łukasz Nowak (Poręba Spyt.), Paweł Dumieński (Szk. Podst. nr 1), Paweł Urban (Szk. Podst. nr 1) i Paweł Bakalarz (Poręba Spyt.) zajęli 2, 4, 7 i 8 miejsca. Sukces ten jest tym większy, że od dwóch lat z siatki zajęć lekcyjnych w szkołach podstawowych wycofano przedmiot - przysposobienie obronne (P.O.). Dziwić może natomiast fakt, że rejon brzeski nie był reprezentowany przez uczniów ze szkół średnich, a przecież mamy ich aż trzy!

T. B.

RYWALIZACJA NA STOKU

W dniu 28.02.93 r. na stoku położonym za parkiem, przy drodze do Nowego Sącza odbyły się I zawody slalomowe o puchar Biura Usług Turystycznych "Globus-on".

Wspaniałe warunki narciarskie oraz piękna słoneczna pogoda ściągnęły na start liczne grono zawodników i kibiców. Ogółem wzięło udział w zawodach 65 osób, głównie młodzieży ze szkół podstawowych i średnich.

W poszczególnych kategoriach zwyciężyli:

- | | |
|----------------------------|--|
| 1) dziewczęta do klasy IV | 1. Katarzyna Brzyk
2. Agnieszka Kowalczyk
3. Matylda Leśniak |
| 2) chłopcy do klasy IV | 1. Krzysztof Rembiasz
2. Paweł Folmer
3. Tomasz Rembiasz |
| 3) dziewczęta kl. V - VIII | 1. Monika Folmer
2. Alicja Michalak
3. Paula Pabian |
| 4) chłopcy kl. V - VIII | 1. Michał Kostecki
2. Dawid Rzepa
3. Michał Pała |
| 5) szkoły średnie | 1. Artur Mleczo
2. Damian Sediwy
3. Bogdan Martyka |
| 6) dorośli | 1. Krzysztof Rembiasz (senior)
2. Marek Dadej
3. Tomasz Przybylski |

Liczba uczestników zawodów oraz towarzyszących im kibiców świadczy, że sport ten cieszy się dużą popularnością w naszym mieście i regionie. Ambicją naszego biura jest popularyzowanie poprzez organizowanie wyjazdów sobotnio-niedzielnich do Suchej Doliny połączonych z nauką jazdy na nartach. W przyszłym sezonie planujemy zorganizowanie całego cyklu zawodów narciarskich i mamy nadzieję, że weźmie w nich udział więcej osób dorosłych, pokazując, że potrafią się dobrze bawić i ambitnie walczyć na trasie.

KAZIMIERZ BRZYK



fot. Marian Lambert

KRONIKA TOWARZYSKA

Przedstawiamy Państwu szczęśliwych nowożeńców, którzy zawarli związek małżeński w lutym oraz nazwiska najmłodszych mieszkańców naszej gminy.

Lp	Imiona i nazwiska nowożeńców	miejsce zamieszkania	data ślubu
1	Dariusz Wanat Beata Wiktorowicz	Jadowniki	06.02.93
2	Paweł Kural Elżbieta Gawenda	Tarnów Brzesko	06.02.93
3	Paweł Weberbauer Bernadetta Blecharz	Muszyna Okocim	13.02.93
4	Sławomir Gamuła Bernadetta Rudnik	Przyborów Jasień	20.02.93
5	Jacek Hynek Mariola Sowa	Bielcza Jadowniki	20.02.93
6	Władysław Wolny Jadwiga Plichta	Jadowniki Brzesko	20.02.93
7	Dariusz Licak Aldona Herbert	Brzesko Brzesko	20.02.93
8	Stanisław Goc Iwona Kulig	Poręba Sp. Poręba Sp.	27.02.93

1	Leś Jakub Michał	s. Józefa i Sabiny	16.01.93
2	Kapusta Maria	c. Mariana i Józefy	21.01.93
3	Zych Dominik	s. Grzegorza i Beaty	28.01.93
4	Wideli Grzegorz Rafał	s. Jana i Bożeny	28.01.93
5	Kozub Paulina Maria	c. Roberta i Beaty	24.01.93
6	Schmidt Agata Ewa	c. Krzysztofa i Danuty	05.02.93
7	Maciej Magdalena	c. Jerzego i Krystyny	01.02.93
8	Doda Kinga Krystyna	c. Janusza i Ewy	14.01.93
9	Szuba Dominika Maria	c. Janusza i Anny	04.02.93
10	Jeleń Damian Tadeusz	s. Mariusza i Katarzyny	05.02.93
11	Konstanty Gabriela Anna	c. Stanisława i Anny	09.02.93
12	Wyjaśniał Grzegorz Paweł	s. Jana i Marii	15.01.93
13	Klimek Bartłomiej Bogusł.	s. Bogusława i Anety	07.02.93
14	Wawryka Klaudyna Agata	c. Jana i Elżbiety	05.02.93
15	Kania Dominik	s. Jana i Małgorzaty	02.02.93
16	Zachara Łukasz Mariusz	s. Krzysztofa i Bogumiły	10.02.93
17	Bujak Aleksandra Ewa	c. Kazimierza i Małgorzaty	06.02.93
18	Jędryka Paweł Grzegorz	s. Aleksandra i Julii	11.02.93
19	Sacha Magdalena Anna	c. Andrzeja i Ewy	09.02.93
20	Strzałka Michał Maciej	s. Ryszarda i Barbary	11.02.93
21	Horzymek Łukasz Dominik	s. Józefa i Beaty	10.02.93
22	Śliwa Krzysztof Adam	s. Marka i Janiny	10.02.93
23	Staniek Maciej Sebastian	s. Andrzeja i Barbary	12.02.93
24	Rabiasz Tomasz Paweł	s. Jana i Janiny	08.02.93
25	Siudut Jakub Mieczysław	s. Marka i Agnieszki	25.01.93
26	Pawlina Damian Mateusz	s. Tadeusza i Zofii	11.02.93
27	Stec Natalia	c. Zdzisława i Elżbiety	17.02.93
28	Duda Kamil Marcin	s. Władysława i Anny	20.02.93

KRONIKA TOWARZYSKA

Wszystkiego co najlepsze,
radości i satysfakcji z pracy
z okazji Dnia Kobiet
piękniejszej części redakcji BIM-u
życzą mężczyźni.

* * *

Władysława i Tadeusz Wiśniewscy
obchodzili 14 lutego 50 rocznicę ślubu.
Z tej okazji najserdeczniejsze życzenia,
zdrowia i szczęścia, które jest rzeczą
wysiłku, odwagi i pracy
składa Rysiek z rodziną.

* * *

Sympatycznym Zbysiom z okazji imienin
najserdeczniejsze życzenia,
wszystkiego najlepszego,
radości, szczęścia moc
składają Gosia i Rysiu.

* * *

Dla wszystkich Pań zatrudnionych
w brzeskim liceum
jak również wszystkich Uczennic
z okazji Dnia Kobiet
życzenia składa -
męska część grona pedagogicznego.

* * *

Dominikowi, Oleńce i Tomusiowi
najserdeczniejsze życzenia
z okazji rocznicy urodzin
składa Ciocia.

BRZESKIE CRIME STORY

W dwóch pierwszych miesiącach roku pracownicy Komendy Rejonowej Policji w Brzesku, odnotowali w rejestrze śledztw i dochodzeń 132 postępowania przygotowawcze.

Zarejestrowane przypadki, w większości należą do grupy wykroczeń. Przestępstw natury kryminalnej, w ostatnim okresie, było bardzo niewiele, a ich wykrywalność obejmuje 70-80% ogólnej liczby. Policja nie stwierdziła eskalacji zagrożenia mienia, zdrowia czy życia obywateli. Pod tym względem Brzesko jest w o wiele lepszej sytuacji niż wielkie aglomeracje, w których osiedla wielkości naszego miasta penetrowane są przez jeden patrol. Na uwagę zasługują więc działania prewencyjne Komendy w postaci zwiększenia ilości patroli na terenie Brzeska nocą.

Szczególnie spokojnie upłynęło pięć ostatnich tygodni - także na drogach. Powodem jest między innymi... pogorszenie warunków drogowych. Tak było np. w ostatniej dekadzie lutego, w czasie gwałtownego ataku zimy. Gdy wydawało się, że nastąpi nagły wzrost ilości wypadków, sytuacja wyraźnie się poprawiła. W kierowcach odezwał się zdrowy rozsądek - początkujący i niepewnie czujący się za kierownicą zostali w domach. Na drogi wyjechali tylko ci, którzy musieli. W połączeniu z ostrożnym zachowaniem na jezdni dało to dobre rezultaty.

Przestroga niech będzie przypadek ewidentnego nie doszowania się do trudnych warunków, powstałych w wyniku silnego opadu śniegu. W nocy z 4 na 5 marca, we wsi Charszewice kierujący "fiatem 126p" zderzył się z nadjeżdżającym z przeciwnej strony pojazdem. Efekt - śmierć kierowcy "malucha" i ciężko ranny pasażer.

Nie uległa zmianie liczba prowadzących pod wpływem alkoholu. Funkcjonariusze nadal zatrzymują mnóstwo nietrzeźwych kierowców, szczególnie nocą.

Udzielając informacji, z-ca Komendanta Rejonowego, komisarz Andrzej Małek wspomni o życzliwości Rady Miasta, która pomogła w uzupełnieniu taboru samochodowego brzeskiej policji. Radni wydzielili z budżetu fundusze na zakup nowego wozu patrolowego.

MARIUSZ CZOBA

POLUBIĆ SIEBIE TO WŁAŚCIWY DROGOWSKAZ...

Jeszcze całkiem niedawno 8 marca był świętowany jako Dzień Kobiet. Panie starsze i młodsze z łezką w oku wspominają go, jako dzień w roku szczególnie, przeznaczony tylko dla nich. Nie wiem jak jest teraz. Mimo to pragnę złożyć nam (sobie też) kobietom, kilka życzeń.

Na początek przypomnę bajkę o rybaku i złotej rybce. Chciała baba nowe koryto, potem pałac, a gdy rybka miała jej służyć wszystko straciła. Schemat ten powtarza się w życiu, w zmienionej trochę postaci. Od wybranego mężczyzny żądamy najpierw miłości i poświęceń, potem pieniędzy, a na koniec, żeby nam służył. Zdziwione i rozgoryczone jesteśmy, kiedy on ma tego dosyć i ucieka od naszego towarzystwa.

Nie korzystajmy ze wspaniałego sposobu na pozbycie się życzliwych sobie osób i nie pokazujmy się z twarzą ustawicznie wykrzywioną niezadowoleniem.

Znam panie, które mają dom, samochód i wspaniałą pracę, lecz wcale nie czują się zadowolone. No bo przecież koleżanka ma lepsze auto, futro i masę pieniędzy chociaż nie pracuje. I błędne koło się zamyka, bo zawsze będą rzeczy droższe, bardziej luksusowe.

Wiem z doświadczenia, że posiadanie "odlotowego" ciucha, na widok którego znajome dostają wytrzeszczu oczu, daje dużo zadowolenia, ale nie może być to celem samym w sobie.

Czasy niezbyt radosne, jednak nie można żyć w ciągłym strachu przed przyszłością. Nie bójmy się, że stracimy pracę, mąż odejdzie z inną, zachoruje nam dziecko. Bezsenne noce niekoniecznie muszą być wypełnione złymi przewidywaniami. Już bardzo dawno temu Seneka twierdził, że: "częściej trapić się urojeniami aniżeli czymś rzeczywistym. Radzę ci tylko, abyś nie czuł się nieszczęśliwym przedwcześnie."

Następna ważna sprawa, to nie popadać w kompleksy. W filmach i reklamach oglądamy coraz piękniejsze twarze i figury. Ale nie martwmy się, że nie jesteśmy zjawiskami zapierającymi dech w męskich piersiach. Wszystko zależy od nas. Bądźmy świadome, że im bardziej żyjemy w zgodzie ze sobą, ze swoim ciałem, tym bardziej stajemy się atrakcyjne i pociągające. Polubić siebie to właściwy drogowskaz. Piękno kobiecego ciała przemija szczególnie szybko, nie można więc przywiązywać do niego zbyt wielkiej wagi. Coś co zawsze zaowocuje, największy skarb, to nasze wnętrze, osobowość, nad którą pracować należy ustawicznie.

Czego życzę wam najbardziej, to umiejętności śmiania się z siebie, ze swych słabostek i złych nawyków. Z uśmiechem iść pod wiatr, to jest właśnie sztuka życia. Z radością więc powtórzmy wspaniałe słowa Colasa Breugnona:

"Błogosławiony dzień mego przyjścia na świat! Ileż na tej kuli ziemskiej cudownych rzeczy, do których śmieję się oczy i wyciągają ręce! Mój Boże, jakżeż dobrą rzeczą życie! Chciałbym się nie wiedzieć jak napchał, głodny jestem, zawsze mi idzie ślinka, muszę być chyba chory, bo nie ma takiej chwili przez cały boży dzień, bym nie pragnął zasiąść do stołu zastawionego darami ziemi i słońca!..."

Z. S. (KOBIETA)

MARZEC 68 - rocznica, o której nie wolno zapomnieć!

Polska historia powojenna nie szczędzi nam ostrych kryzysów politycznych. Jeden z nich stał się naszym udziałem w 1968 roku. Marzec 1968 był buntem szczególnym, dla wielu jego uczestników stał się aktem autentycznego dramatu.

Polski "spektakl uliczny" ma swą wyjątkową specyfikę. Jego prolog miał miejsce w teatrze. 30 stycznia 1968 roku odbyło się ostatnie przedstawienie "Dziadów" w Teatrze Narodowym w inscenizacji Kazimierza Dejmka i Andrzeja Stopki. Decyzją Ministra Kultury i Sztuki podjętą w połowie stycznia dalsze spektakle odwołano, gdyż "budziły nastroje antyradzieckie". Ówczesne władze zbyt dosłownie pojęły słowa mistrza Adama:

*Nie dziw, że nas tu przeklinają
Wszak to już mija wiek,
Jak z Moskwy w Polskę,
Nasytają samych tajdaków stek.*

Po zawieszeniu "Dziadów" demonstracja z widownią przeniosła się na ulice miasta. Pochód szedł Krakowskim Przedmieściem pod pomnik poety, gdzie złożono kwiaty. Rozpędziła go milicja. Nastąpiły pierwsze aresztowania. Byli wśród nich studenci Uniwersytetu Warszawskiego Henryk Szlaifer i Adam Michnik. O "Dziady" upomniał się także Związek Literatów Polskich ogłaszając ów słynny list podpisany przez Antoniego Słonimskiego, Stefana Kisielewskiego, Leszka Kołakowskiego. Wystąpienie pisarzy wywołało w społeczeństwie i władzach nastroje antyinteligencje, czego dowodem było skandowane na wiecach i masówkach hasło: *"studenci do nauki, literaci do pióra"*. Kolejny akt dramatu marcowego rozegrał się dnia ósmego. Studenci UW w obronie relegowanych z uczelni kolegów - Adama Michnika i Henryka Szlaifera utworzyli wiec i ruszyli pod Pałac Kazimierzowski (siedzibę władz UW). Próby osiągnięcia porozumienia pomiędzy studentami a władzami uczelni udaremniała obecność aktywistów z pobliskich zakładów pracy i członków ORMÓ, a przekreśliła ostatecznie interwencja milicji. W dniu następnym wiec zorganizowali studenci Politechniki Warszawskiej, maszerując pod siedzibę "Życia Warszawy" wołali *"prasa kłamie"*. 11 marca wrzenie ogarniało wszystkie uczelnie Warszawy. Rozszerza się także na inne ośrodki uniwersyteckie w kraju: Kraków, Wrocław, Gdańsk.

13 marca odbył się wiec krakowskich studentów z udziałem m. in. rektora Uniwersytetu Jagiellońskiego Mieczysława Klimaszewskiego. Uczestnicy utworzyli pochód, zamierzali dotrzeć do Rynku. Nie opodal Collegium Novum oczekiwała ich milicja... Marzec 68 żyje nadal w pamięci także niektórych mieszkańców Brzeska. Byli wtedy studentami krakowskich uczelni lub uczniami szkół średnich - Józefa Ruchała, Janina Zając, Jerzy Grzyb; dziś są nauczycielami w Zespole Szkół Mechaniczno-Elektrycznych. Wszystko zaczęło się w "Żączku" - wspomina J. Ruchała, były to dramatyczne wydarzenia, ale byli z nami pracownicy naukowcy i to było bardzo ważne. Kadra poparła nas. Przychodzili także do akademików, pomagali. Na ulicy, w środku zdarzeń był J. Grzyb. Pamięta on pochód idący ulicą Podwałe w stronę uniwersytetu, który był już otoczony. Milicja chciała wtargnąć na teren uczelni, nie otwarto drzwi. Rozbijali więc okna i wrzucali gazy łzawiące. Gdyby ktoś zdecydował się wyjść z budynku, czekały go milicyjne pały. Wejście do Rynku było zablokowane. Obowiązywał bezwzględny

zakaz zgromadzeń. Nawet za to, że się stało w czwórkę z kolegami można było oberwać po głowie.

Tymczasem sytuacja w kraju stawała się groźna. Studenci podjęli decyzje o strajkach okupacyjnych. W gmachu Ministerstwa Spraw Wewnętrznych odbyły się rozmowy z marszałkiem Wojska Polskiego Marianem Spychalskim i członkami Biura Politycznego. Mówiło się o użyciu siły. Ewakuacja siłą groziła walką. Zdawali sobie z tego sprawę strajkujący. Dlatego uzyskawszy zapewnienie o usunięciu blokady, wycofaniu sił porządkowych i nie represjonowaniu uczestników - przerwali strajk. *Nad ranem o godzinie piątej otworzyła się brama i studenci wyszli. Szli w szyku zwartym, powoli, głośno szurając nogami* - wspomina Franciszek Szlachcic - ówczesny wiceminister spraw wewnętrznych. Studencki protest został zdławiony. Wstydliwą stroną wydarzeń marcowych był antysemityzm. Wiele szkody przyniosło oskarżenie polskiej nauki o rewizjonizm. Konsekwencją Marca było masowe relegowanie z uczelni naukowców i studentów. Znaczna, choć do dziś nieznana dokładnie była liczba relegowanych z uczelni. Rozszerzono zakres tzw. przedmiotów społeczno-politycznych, wprowadzono studenckie praktyki robotnicze, zniesiono autonomię wyższych uczelni.

Dziś Marzec 68 jest już historią. Do dziś budzi emocje, nadal jest dużo pytań. Dla uczestników był najważniejszym doświadczeniem młodości, przeżyciem, które ukształtowało całe pokolenie. Mimo klęski poniesionej w roku 1968 pokolenie to odniosło zwycięstwo - stanowi go kultura i literatura, którą wypracowali - Nowa Fala. Świadomość przynależności do pokolenia marcowego trwa do dziś. We wspomnieniach młodości wciąż żywi są bohaterowie *"Chłodnym okiem"*, *"Stracha na wróble"*, filmów eksponujących samotność jednostki wobec kultury i społeczeństwa. Trwa nadal śpiew Beatlesów, Cohena, The Rolling Stones. Ci bohaterowie uczyli nas wytrwania i odwagi, złota legenda kontestacji dodawała nam skrzydeł. *"Powiedz prawdę do tego służysz"*, lecz nie prawdę doktrynera z kłapkami na oczach, małego pozytywisty, który chce się zająć naprawą drobnego wycinka świata. Bo ten był dla nas wielką całością. Począwszy od demonstracji w Stanach przeciwko wojnie w Wietnamie, przez paryski Maj 1968 do gazów łzawiących w Collegium Novum w Krakowie. Od tamtych doświadczeń upłynęło już tak wiele lat, przyszły po nich inne intelektualne i życiowe przygody, może dotkliwsze, może tragiczniejsze. Ale w kulturze jest trochę tak jak w życiu. Wspomnienie pierwszej miłości towarzyszy wszystkim następnym i to, co ukształtowało człowieka na początku drogi w jego subiektywnej optyce bywa ważniejsze niż reszta. Kontekst przeżycia pokoleniowego był o wiele szerszy niż to można wyczytać z *"Jednym tchem"*, z późniejszych roczników *"Studenta"*. I o większą rzecz w tym wszystkim chodziło, niż tylko wdarcie się na Parnas. Byliśmy dziećmi epoki... a szczególnie tych dwóch lat pomiędzy 68 a 70 rokiem - wspomina inny uczestnik Stanisław Stabro. Choćby tylko dlatego te wydarzenia trzeba ocalić od zapomnienia.

ANNA SKOCZEK

OGŁOSZENIE DROBNE:

Unieważnia się zezwolenie na działalność gospodarczą nr 946/080791 r.

DZIECI KWIATÓW - - ruch hippiesów i diggersów czyli geneza kontestacji.

Kontestacja to zespół zjawisk społecznych i wydarzeń rozgrywających się w latach 1960-70. Na ten właśnie czas przypada ogólne nasilenie konfliktów, wzmocnienie opozycji wobec aparatu władzy, lecz także i towarzyszące mu ożywienie reakcji. Nazwa "kontestacja" przyjęła się na określenie wyrażonej przez młodzież odmowy uczestnictwa w zastanej rzeczywistości. Sam termin tłumaczony z łacińskiego *contestator* oznaczał pierwotnie potwierdzenie, z czasem znaczenie zmieniło się i przekładane z francuskiego *contestatio* określało już zakwestionowanie.

Ruch kontestacji zrodził się na Zachodzie. Stamtąd przenikał do Polski. Zachodni duch wielkiego protestu łączył się w sposób szczególny z narastającym niepokojem polskiego społeczeństwa. Te dwa odmienne światy zjednoczył bunt w imię nowej, lepszej rzeczywistości. Ruch młodzieżowego protestu przybrał w krajach Europy Zachodniej i USA rozmiary "rewolucji intelektualistów". W Polsce przyjął postać "kultury studenckiej". Kontestację wywołali właśnie studenci. Na lata 60-te przypada intensywny rozwój szkolnictwa wyższego. W Ameryce co trzeci młody człowiek studiuje. Zrzeszają się w licznych organizacjach. Jednoczy ich powszechny sprzeciw wobec zbrojnej interwencji USA w Wietnamie w 1964 roku. W 1965 r. trzech studentów popełniło samobójstwo na znak protestu przeciw wojnie wietnamskiej. Inni demonstracyjnie palili karty powołań do US. Army. Tom Hayden - były mąż Jane Fonda proklamuje na uniwersytecie w Berkeley pierwszy strajk okupacyjny. Radykalizuje się ruch murzyński "Czarne Pantery". Pastor Martin Luther King organizuje słynny antyrasistowski marsz w Alabamie. Ogłoszenie programu Rewolucji Kulturalnej przez XI Plenum Komunistycznej Partii Chin w sierpniu 1965 r. aktywizuje maoistowski odłam środowiska studenckiego. Ruch na rzecz pokoju i rozbrojenia rodzi się także w Wielkiej Brytanii, gdzie są organizowane atywojenne Marsze Wielkanocne.

Żywiołem, który wywołał kontestację była młodość. W negacji zastanej rzeczywistości, w wystąpieniach przeciw powszechnie przyjętemu stylowi życia i obowiązującym zasadom są obecne echa konfliktu pokoleń. Odrzuceniu wartości świata ojców towarzyszy poszukiwanie nowych sensów - przez pokolenie synów. Jednym z elementów, wpływających na świadomość pokolenia będzie pacyfizm i filozofia hippies, bo kontestacja to także ruch hippiesów, provosów i diggersów. Pierwsze formacje hippiesów zawiązują się w Kalifornii w 1964 roku. Grupa ta rzuca światu wyzwanie. Propaguje wyzwolenie seksualne, stosowanie narkotyków, sprzeciw wobec przemocy. Światową stolicą tego ruchu staje się San Francisco; dzielnica Haight Ashbury zaś największą komuną na świecie. Dzieci-Kwiaty mają swój hymn śpiewany przez Scott McKenzie "Jeśli przyjedziesz do San Francisco możesz nosić kwiaty we włosach". Wielu z nich ulega fascynacji kulturą Dalekiego Wschodu, podróżuje do Indii, Nepalu. Grupy "Provo" (provos - znaczy prowokacja) powstają w Holandii. Krytykują konsumpcyjny styl życia. Atakują zachodnią cywilizację i jej społeczeństwa. Ich "biały plan" zakłada ochronę środowiska, propagowanie pacyfizmu, wypracowanie nowej etyki i nowych form życia zbiorowego.

Po rozłamie w 1967 roku część provosów przyłącza się do hippiesów, a Amsterdam staje się drugą stolicą Dzieci-Kwiatów. Niektóre hasła provosów przejęli diggersi. Swoje "magiczne miasto" założyli w San Francisco. Tam krzewią idee "wolnych społeczności" (Free Cities). Zajmowali opuszczone domy, z czasem zaczęli kupować ziemię dla celów zakładanych przez siebie komun. Życie w tych dzielnicach organizowali według własnych zasad, pamiętając o idei solidarności, równości i braterstwa.

W Polsce ruch hippiesowski nie przybiera takich form organizacyjnych. Nawiązanie do niego występuje przede wszystkim na gruncie ideologii, obyczaju i mody. To w latach 70-tych młodzież polska przywdzieje kolorowe stroje i zacznie nosić długie włosy. U nas był to ruch wtórny przejęty jako wzór do naśladowania (fascynacje buddyzmem, džinsy, sukienki "lejby"). Z ideologii pacyfizmu pozostały tylko wisioriki tzw. pacyfy. Autentyczne natomiast były fascynacje literackie tych młodych. Fala hippiesowska rozbudziła zainteresowanie takimi twórcami jak Stachura.

Najtrwalsze ślady działalności młodych czasu kontestacji pozostały w wytworzonej przez nich kontrkulturze. Młodzi zdominowali przede wszystkim teatr i muzykę. Odkryciem epoki jest muzyka rockowa. Bardami pokolenia The Beatles, The Rolling Stones, Jimi Hendrix, Janis Joplin. Coraz większą popularnością cieszy się blues. Pojawia się polityczna pieśń protestu (Bob Dylan, Joan Baez). Na rok 1967 przypada premiera musicalu "Hair" - śpiewanego manifestu pokolenia. Kontrkultura wchodzi także do filmu - przykładem "Easy Rider" D. Hoopera i H. Fondy.

Ruch kontestacji apogeum protestu i negacji osiąga w 1968 roku. Obejmuje już całe Stany Zjednoczone, większość krajów Europy Zachodniej i Ameryki Łacińskiej. Konflikt najostrej przebiega we Francji. W odpowiedzi na aresztowania studentów w Nanterre tworzy się tzw. Ruch 22 Marca. 3 maja na Sorbonie odbywa się wiec przeciw polityce prezydenta Charlesa de Gaulle'a. Konsekwencją jest zamknięcie Sorbony. Narodowy Związek Studentów Francuskich proklamuje strajk generalny studentów i nauczycieli akademickich. Paryż i Nanterre stają w ogniu barykad (noc 10-11 maja to "noc barykad"). Bunt studentów popierają robotnicy. 13 maja stanęły fabryki i zakłady pracy. Sytuację stara się opanować de Gaulle. Rozpisuje wybory i udaje mu się otrzymać votum zaufania. Życie we Francji wraca do normy. Kontestacja przegrywa, ale wywalcza reformy oświaty i szkolnictwa wyższego. Podobnie było w Wielkiej Brytanii, Holandii, RFN i Włoszech. W USA wrzenie kontrkultury nie ustaje. W reakcyjnych zamachach giną pastor Luther King i senator Edward Kennedy. Zamieszki trwają na uniwersytetach Harvard, Columbia, Berkeley. Na Amerykę "patrzy cały świat" (słynny okrzyk tłumów: *whole world's watching*). Prezydentem zostaje Nixon. Demonstruje on niechęć i pogardę wobec studentów i intelektualistów. Oznacza to koniec kontestacji także w Ameryce.

Wszystkie te wydarzenia znane były polskiej młodzieży. Na bieżąco informował o nich "Student" - najlepsze pismo lat 70-tych. W zabytkowych salach klubu "Pod Jaszczurami" czytano poematy Ginsberga "Ameryko, Ameryko". Książkami pokolenia stały się takie pozycje: *Hippiesi w poszukiwaniu Ziemi Obiecanej* Kazimierza Jankowskiego, *Drogi Kontrkultury* Aldony Jawłowskiej, *Zieleni się Ameryka* Williama Reiche'a. W umysłach młodych Polaków dojrzał duch protestu. Symbolem jego będzie Marzec 1968.

A. S.

WICEBURMISTRZA WCIĄŻ NIE MA



rys. Artur Proficz

W ubiegłym miesiącu brzescy radni zbierali się na obradach dwukrotnie.

Pierwsze posiedzenie Sesji Rady odbyło się 17 lutego. W sali obrad rzucały się w oczy: kolorowe mapy ustawione wokół radnych oraz nowy wystrój sufitu.

Po przyjęciu protokołu z poprzedniego posiedzenia członkowie Rady wypowiedzieli się za wnioskiem radnej B. Styncz, która zaproponowała, aby podczas obrad zaprezentować jedynie kandydatów na zastępcę burmistrza, a wyborów na to stanowisko dokonać na kolejnej Sesji. Wniosek ten poparł również burmistrz L. Piśkuła. Następnie radni zgłaszali interpelacje dotyczące problemów mieszkańców tych terenów, które reprezentują w Radzie. Omówienie interpelacji znalazło się w ostatnim punkcie obrad.

Po tej części sprawozdania z posiedzeń komisji działających przy Radzie składali ich przewodniczący. Sprawozdanie z działalności Komisji Rozwoju Gospodarczego i Gospodarki Finansowej przedstawił F. Mrzygłód a z posiedzeń Komisji Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej M. Babicz. Ten ostatni musiał odpowiedzieć na pytania dotyczące: oświetlenia ul. Oświęcimskiej (radnej I. Gargul), oraz godzin włączenia oświetlenia ulicznego w przypadkach oszczędzania energii (radnej B. Ogieli). Wystąpienie przewodniczącej Komisji Oświaty, Kultury i Spraw Socjalnych A. Kądziołki-Kukurowskiej zamieniało się miejscami w krytykę projektu budżetu. Projekt ten wszyscy radni otrzymali przy wejściu na salę. Wiceprzewodniczący Rady S. Pacura, który z powodu nieobecności przewodniczącego T. Babicza prowadził Sesję, poprosił panią przewodniczącą o trzymanie się porządku obrad i pozostawienie refleksji dotyczących budżetu na następne posiedzenie. W kolejnym punkcie sprawozdanie z posiedzenia Sejmiku Samorządowego przedstawiła radna I. Gurgul.

Po sprawozdaniach wiceprzewodniczący Rady S. Pacura przeczytał pismo od pełnomocnika d/s utworzenia powiatów przy Rządzie RP Michała Kuleszy. Była to pozytywna odpowiedź na materiały przesłane z inicjatywy przewodniczących Zarządów Gmin do Rady Ministrów RP w sprawie lokalizacji powiatu w Brzesku, o których pisaliśmy w

nr 1/4/93 "BIM-u". Samo pismo jednak nie załatwia niczego. W sprawie powiatów trzeba czekać na konkretne ustawy.

Następnie również radni przeszli do konkretów - uchwalając włączenie gruntów rolniczych i leśnych w łącznym obszarze 79,1 ha na cele budowlane. Architekt Leszek Kaczmarek w kolejnym punkcie posiedzenia posługując się wcześniej wspomnianymi mapami przedstawił Radzie plan zagospodarowania przestrzennego obszarów wiejskich gminy Brzesko (o planie szczegółowo piszemy na stronie 16). Projekt przyjęto jednogłośnie.

Po przerwie burmistrz L. Piśkuła przedstawił kandydatów na stanowisko swojego zastępcy. Pierwszy z nich **R. Cuber** zarezygnował powołując się na fakt, iż nie został wybrany na poprzedniej Sesji. Jako drugi kandydat został zaprezentowany **T. Gałkowski** dr geologii obecnie pracujący jako wychowawca w ZSME Brzesko. Określił się on jako człowiek, który stara się trzymać zdrowego rozsądku i logiki w działaniu. Po prezentacji radni zadawali T. Gałkowskiemu pytania dotyczące: tematów, którymi zajmuje się obecnie Rada oraz jego doświadczeń z pracy w administracji. Z odpowiedzi wynikało, że problemy, którymi kandydat chciałby się zająć w przyszłości to: przygotowanie do przejęcia szkół podstawowych przez gminy w 1994 roku i szkół średnich (po utworzeniu powiatów), uzbrojenie nowych terenów mieszkalnych, tworzenie miejsc pracy dla bezrobotnych, sprzedaż terenów przy autostradzie "pod cele komercyjne" oraz zagadnienia ekologii. I. Gargul zapytała na ile kandydat zna ustawę kompetencyjną dotyczącą stanowiska wiceburmistrza. T. Gałkowski odpowiedział, że zapozna się z nią wtedy, kiedy będzie mu to potrzebne.

Trzecią kandydatką okazała się być właśnie autorka niewygodnego pytania radna **I. Gargul** - prawnik. Radna wyraziła swe zaskoczenie tym, że została wysunięta jej kandydatura, gdyż - jak stwierdziła - miała zbyt mało czasu na podjęcie decyzji. Zdecydowała jednak, że w tygodniu, który pozostał do kolejnej Sesji zastanowi się i na następnym posiedzeniu udzieli wiążącej odpowiedzi.

Kolejnym kandydatem burmistrza był **B. Hajduga** absolwent Politechniki, w ciągu ostatnich dwóch lat kierownik warsztatów przy ZSME. Kandydat stwierdził, iż widziałby siebie jako odpowiedzialnego za gospodarkę: przestrzenną, komunalną, mieszkaniową oraz sport i kulturę. Po pytaniu wiceprzewodniczącego S. Pacury okazało się że B. Hajduga nie prowadził wcześniej działalności publicznej, natomiast udzielał się społecznie (był inicjatorem budowy wodociągu).

Ostatni z kandydatów **J. Legutko** pracujący obecnie w Czchowie stwierdził, że jako stojący na czele zakładu budowlanego wykonał dużą operatywność podnosząc kondycję swojej firmy. Oprócz tego kandydat pracuje jako manager krakowskiego przedsiębiorstwa "Budmasz" i sądzi, że mógłby przenieść swe doświadczenie na teren Rady Miasta, organizując wraz z rejonowym Biurem Pracy przetargi, które umożliwiłyby znalezienie miejsc pracy dla bezrobotnych.

Następnie po żywiołowej, wskazującej plusy i minusy pomysłu, dyskusji radni przyjęli Uchwałę o zamiarze przystąpienia do Związku Gmin Dorzeczu Dolnej Raby. Związek, o ile powstanie, bo w tej chwili nie ma jeszcze statutu, ma się zajmować utylizacją odpadów.

Posiedzenie zakończyły odpowiedzi burmistrza L. Pikuły i sekretarza gminy E. Krężółka na interpelacje i zapytania radnych.

Drugie obrady Sesji Rady Miasta odbyły się 26 lutego. Przewodniczący Rady T. Babicz powitał dwóch nowo wybranych radnych: G. Wawrykę z PC i K. Pacurę z PSL. Stwierdził jednak, iż ich zaprzysiężenie, ze względów formalnych, będzie się mogło odbyć dopiero na następnym posiedzeniu. Następnie przewodniczący poinformował, że wojewoda tarnowski J. Orzeł nie ma wątpliwości co do powstania powiatu w Brzesku, a także iż powołuje on Zespół Opiniodawczy d/s utworzenia powiatów.

Po tym oświadczeniu głos zabrał burmistrz L. Pikuła, który wniósł o skreślenie z porządku obrad wyborów wiceburmistrza. Burmistrz motywował swój wniosek faktem, iż nie zakończył jeszcze prowadzenia rozmów z kandydatami w tej sprawie. Radni jednogłośnie zdecydowali, że wyborów dokonają na następnym posiedzeniu.

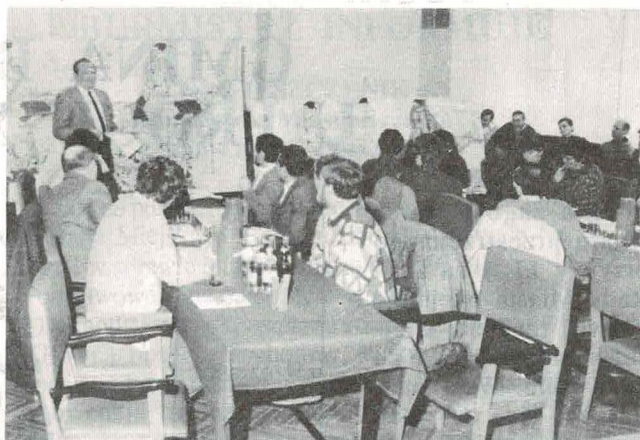
Kolejnym stałym punktem obrad były interpelacje, omawiane jak zwykle na końcu Sesji i sprawozdania ze stałych komisji Rady. Sprawozdania nie były obszernie ponieważ od ostatniego posiedzenia minęło zaledwie dziewięć dni. Wyrażały one, prócz treści merytorycznych, stosunek poszczególnych komisji do projektu budżetu. Stało się to pretekstem do obszernej dyskusji na temat budżetu. Wiceprzewodniczący S. Pacura, który prowadził część budżetową obrad musiał się czasami dwoić i troić by zapanować nad emocjami radnych. Głos mogli zabierać jedynie ci spośród nich, którzy przedstawiali konkretne propozycje zmian: gdzie przesunąć określone kwoty i skąd je pozyskać. Zdecydowano, że pieniądze, które zostały zaplanowane na dofinansowanie zakupu paliwa przez brzeską policję (60 mln zł.) będą przeznaczone na kupno nowego patrolowego poloneza, gdyż - jak stwierdził Komendant Rejonowy Policji A. Małek: *"jest to obecnie sprawa najistotniejsza"*. Radna B. Styncz wniosła o obniżenie kwoty przeznaczanej na działalność MOK-u o 300 mln zł. i dofinansowanie tymi funduszami oświaty i kultury fizycznej. Po wypowiedzi radnej I. Gargul, która starała się przekonać pozostałych członków Rady, że kultura powinna na siebie zarabiać wniosek został przyjęty. Radny M. Adamczyk z Mokrzesz zasugerował, że dyskutując o oświacie nie można zapomnieć

o przedszkolach. Radny A. Sumara z Jasienia poparł swego przedmówcę i wywalczył zapis, że z działu "Oświata i wychowanie" 100 mln zł. przeznaczone będzie na Ochronkę w Jasieniu. Drugi radny z tej wsi A. Kantor zaproponował przepisanie kwoty 50 mln zł. (zastrzeżonej w projekcie na urządzenie dwóch pokoi gościnnych, w których mogliby zatrzymywać się goście odwiedzający miasto z oficjalnymi wizytami), na budowę drogi Jasień Granice. Tutaj radny A. Kural z Okocimia sprzeciwił się projektowi argumentując, iż w Okocimiu również znajdują się rozpoczęte inwestycje drogowe, na które potrzebne są pieniądze. Ostatecznie po czterech głosowaniach, biorąc pod uwagę fakt, że najbliższy hotel o standardzie odpowiadającym charakterowi oficjalnych wizyt znajduje się w Tarnowie zdecydowano, że pokoje takie są niezbędne.

Po przerwie zatwierdzono zbilansowany budżet na 1993 rok w wysokości 47 mld 29 mln 360 tys zł. Przyjęto jeszcze kilka uchwał dotyczących nabycia działek. W części odpowiedzi na interpelacje radnych na uwagę zasługuje sprawa notatki zamieszczonej w "Dzienniku Polskim" 25 lutego. Tekst dotyczy Związku Gmin Dorzecza Dolnej Raby i zawiera nieprawdziwe informacje dotyczące m. in. składowania w przyszłości odpadów na terenie wsi Jadowniki.

Burmistrz zobowiązał się wystąpić do redakcji krakowskiej gazety z żądaniem sprostowania informacji.

MAREK KOŁDRAS



Architekt Leszek Kaczmarek przedstawia Radzie plan zagospodarowania terenów wiejskich. fot. Janusz Głuch

JULIAN KAWALEC W BRZESKU

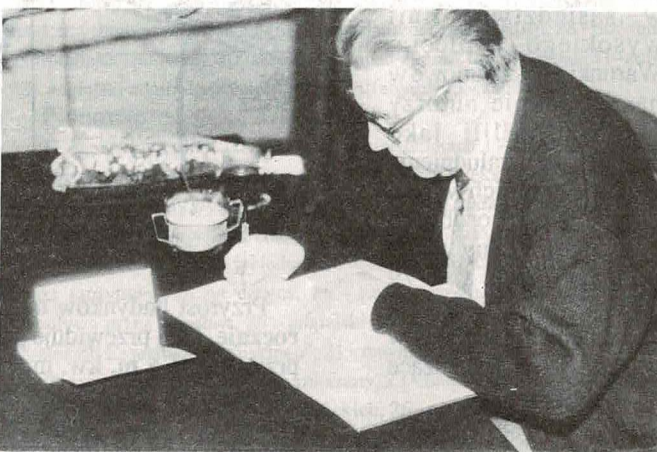
Dnia 3 marca br. gościliśmy w Miejskiej Bibliotece Publicznej i Zespole Szkół Mechaniczno-Elektrycznych Juliana Kawalca.

Łączony z tzw. nurtem chłopskim jest Kawalec autorem kilkunastu tytułów, z których najpopularniejsze to: *"Ziemie przypisane"*, *"Tańczący jastrząb"*, *"Przepłyniesz rzekę"*. W swojej twórczości przedstawia problem awansu społecznego polskiego chłopca i opisuje jego przegraną, gdy ten zbyt gorliwie chce odciąć się od swych korzeni. *"Książki moje powstały z miłości do środowiska i sprzeciwu wobec niesprawiedliwości."* - powiedział pisarz. Nigdy Kawalec nie podjął tematyki wojennej. Wy tłumaczył się z tego brzeskim uczniom: *"Wojna jest wtedy, gdy syna jednej matki zabija syn drugiej matki. O tym nie potrafiłem pisać - wyszedłby mi tylko jęk."* Lecz autor *"Tańczącego jastrzębia"* zaczynał od dziennikarstwa. Pracował w krakowskim radiu. Największym jego sukcesem był reportaż *"Czas w drewnianych trybach"* o drwalu Walentym Knapie z b. powiatu myślenickiego, który przez 20 lat budował zegar. Obecnie pisze małe formy. Młodym, którzy przyszli na spotkanie z nim zostawił coś na kształt przesłania:

"Życie to wspinaczka, dlatego trzeba coś umieć. Nie zginięsz jeśli będziesz coś umiał."

ANNA S. ARTIN

Wywiad z pisarzem można przeczytać w zaprzyjaźnionej z nami "Kronice Bocheńskiej".

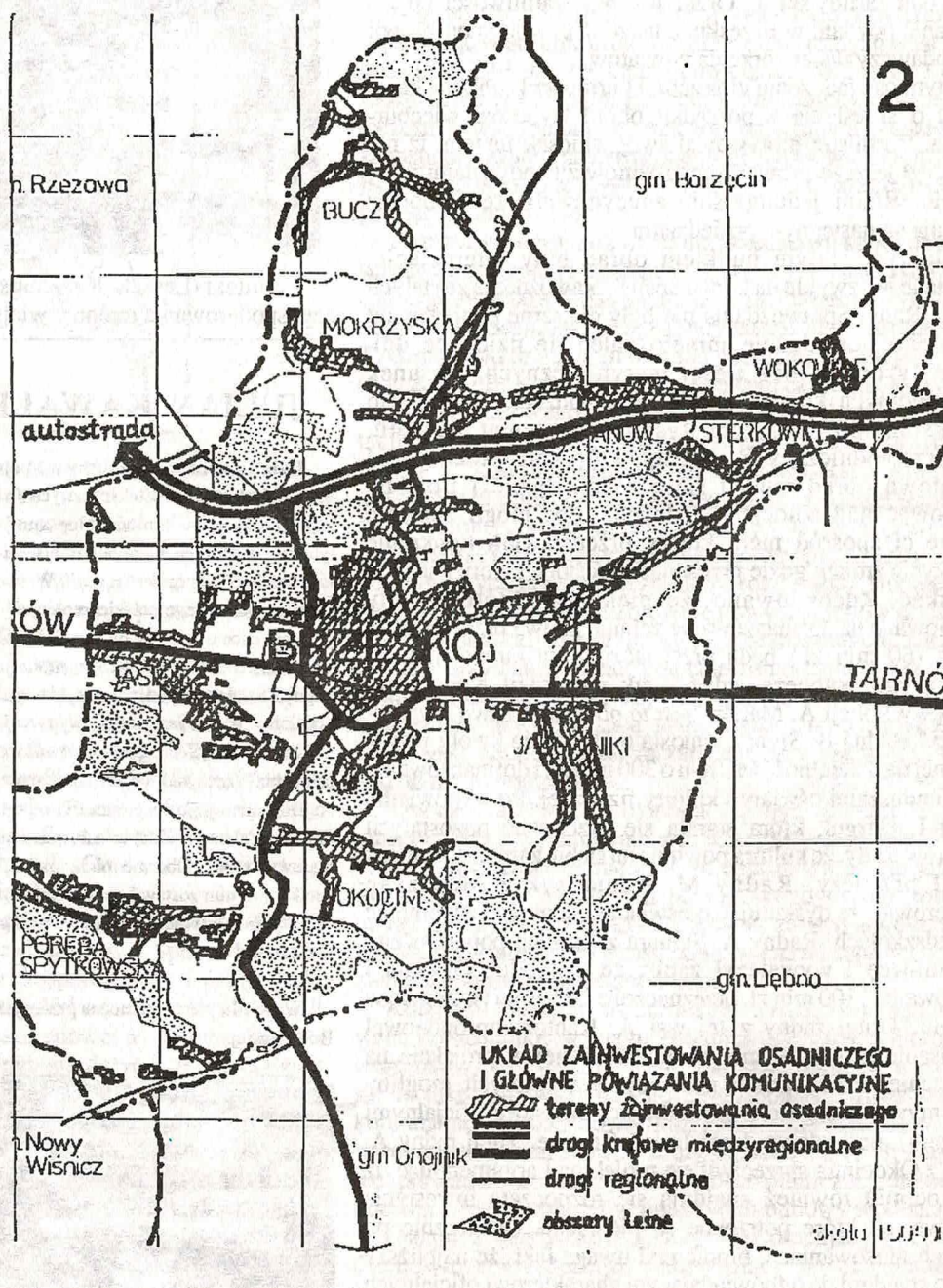


Julian Kawalec

GMINA BRZESKO U PROGU XXI WIEKU.

Plan zagospodarowania przestrzennego przyjęty 17 II na Sesji Rady Miasta obejmuje rozwój terenów wiejskich gminy Brzesko do 2000 roku. Wsie znajdujące się na tych terenach czyli: Bucze, Jadowniki, Jasień, Mokrzyńska, Okocim, Poręba Spytowska, Sterkowice, Szczepanów i Wokowice zajmują łącznie 9091 ha. Plan przed prezentacją był wyłożony w Urzędzie Miasta, gdzie każdy z zainteresowanych mógł go obejrzeć i zgłaszać wnioski dotyczące ujęcia własnych zamierzeń budowlanych w projekcie. Takich wniosków wpłynęło 440. 338 spośród nich załatwiono pozytywnie, zaś około 20 częściowo pozytywnie. Pozostałej części wniosków nie uwzględniono w planie, głównie dlatego, że planowane inwestycje budowlane znalazłyby się w sferze ochrony sanitarnej, np. w pasie bezpieczeństwa przy mającej powstać autostradzie, czy w sąsiedztwie linii wysokiego napięcia. Warunki mieszkaniowe w naszej gminie autorzy planu określili jako średnie. Stan zaludnienia terenów wiejskich wynosi obecnie 16.183 osoby, co przekracza oceny planu poprzedniego z 1979 roku, który przewidywał zaludnienie tych obszarów w roku 1995 wynoszące 14.000 osób.

* * *



Przyrost budynków mieszkaniowych w ostatnich latach kształtował się na poziomie 40 rocznie. Plan przewiduje poprawę warunków mieszkania. O ile teraz na jednego mieszkańca przypada 16,5 m. kw. mieszkania, to w 2000 roku powinno to być 19 m. kw. Na terenach omawianych wsi znajduje się 4179 ha gruntów ornych, lecz tylko 17% stanowią gleby II i III kategorii, 52% to gleby zaliczane do kat. IV, a pozostałe obszary to gleby niższych klas. Pomimo to dominującą gałęzią na tych terenach w najbliższych latach powinno pozostać rolnictwo.

(as)

PORADY ZDROWOTNE

"Szlachetne zdrowie nikt się nie dowie
jako smakujesz aż się zepsujesz"

Jan Kochanowski

Od 20 II do 20 III w horoskopie zielarskim króluje babka lancetowata.

Babka lancetowata - *Plantago lanceolata* L. - nazwana tak od mieczowatego kształtu liści, znana też pod nazwami ludowymi: barani język, język wołu, trop białego człowieka, ran goiciel, jęczyczki polne, żywiec. Jest byliną trwałą. Oprócz lancetowatej znane są jeszcze dwie odmiany: szerokolistna i jajowo-listna. W Polsce rośnie wszędzie. Z młodych liści babki przyrządza się sałatkę lub jarzynę, podobnie jak z mniszka lek. lub szpinaku. Na napary i herbatki należy zbierać młode i zdrowe liście i zaraz rozkładać do suszenia w cieniu, żeby nie dostały plamek. Listek babki włożony do buta odświeża nogi po podróży, a przyłożony na stopę łagodzi pęcherze i natarcia.

Napary z babki łagodzą: zapalenie oskrzeli (bronchit), zapalenie płuc, astmę i kłuszk.

Napar sporządza się bardzo prosto: 1 łyżeczkę suszonych liści zalewa się wrzątkiem i odstawia na 5 minut. Pije się po przedcedzeniu dwa razy dziennie.

Horoskop dla urodzonych pod znakiem babki (20.II - 20.III): Człowiek - "babka" jest idealistą i marzycielem, bardzo wrażliwym i prostodusznym. Pozwoli raczej unosić się życiu niż działać aktywnie, co stanowi jego słabą stronę. We współżyciu z bliznami jest altruistą, skłonnym do współczucia i pomocy, o usposobieniu towarzyskim i sympatycznym. Posiada duszę estety i predyspozycje artystyczne a także zdolności do wolnych zawodów.

Kochani! Już niedługo zaczniemy zbierać pierwsze zioła - będą to kwiaty podbiału. Podbiał w naszym zodiaku występuje nieco później, ale kwiatki należy zniżyć jak tylko się pokażą, ponieważ wczesne są najlepsze.

Ciotka ODETTA

KRZYŻÓWKA



Z ŻYCIA MIASTA

BURMISTRZ INFORMUJE

OBWIESZCZENIE

Burmistrza Miasta Brzeska
z dnia 4 marca 1993 roku

Podaję do publicznej wiadomości, że w dniu 26 lutego 1993 roku Rada Miejska w Brzesku podjęła Uchwałę Nr. XXIII (216) 93 w sprawie budżetu miasta na 1993 rok.

Podstawowe dane o budżecie są następujące:

- Dochody i wydatki ustalone zostały na kwotę 47.029.360 zł. Główną pozycją dochodów, w kwocie 41.451.675 zł, stanowią podatki i udziały w podatkach oraz opłaty lokalne.

Subwencja ogólna dla gminy wynosi: 1.932.755 tys. złotych. Główne wydatki budżetowe przeznaczone zostały na następujące cele:

1. Gospodarka komunalna - 20.590 mln złotych, w tym: oświetlenie uliczne - 2.150 mln złotych, inwestycje własne - 12.942 mln złotych, realizowane przy udziale czynu społecznego - 2.392 mln złotych.

2. Oświata i wychowanie - 8.131 mln złotych, w tym m. in. przedszkola - 6 mld złotych i szkoły podstawowe - 1.285 mln złotych.

3. Administracja państwowa i samorządowa - 5.619 mln złotych, w tym m. in. wydatki płacowe i rzeczowe związane z utrzymaniem i funkcjonowaniem biur - 4.432 mln złotych.

4. Łączność - 3.500 mln złotych.

Uchwała budżetowa włączona została do zbioru przepisów gminnych dostępnych do powszechnego wglądu w Urzędzie Miejskim w Brzesku, gdzie można się zapoznać ze szczegółowymi jej postanowieniami.

BURMISTRZ

mgr inż. Lech Pikula

Czytelników BIM-u zapraszamy do dyskusji w sprawie budżetu przyjętego na posiedzeniu Sesji Rady Miasta.

Poziomo:

1 - największy zakład pracy w Brzesku, 4 - omasta, 7 - chowa się za nią bokser, 9 - niepokój, lęk, 10 - głośny swego czasu spektakl teatralny w Warszawie (w roli głównej Dorota Kamińska), 13 - najgłębsza, beświelna strefa wód i dna mórz i oceanów, 16 - przełożony klasztoru, 17 - może być miasta lub dobra, 18 - twarz poetycko, 19 - w starożytnym Sumerze książe, kapłan stojący na czele miasta-państwa, 20 - napisał "Lochy Watykanu", 22 - tytuł przysługujący panom Anglii, 25 - parlament carskiej Rosji, 28 - podobno najtrudniejszy pierwszy, 30 - skrzydlaty bohater komiksów dla dzieci, 31 - aura, 32 - angielski admirał, zwycięzca pod Trafalgaru, 33 - zapach.

Pionowo:

1 - sanacyjny polityk, trzykrotny premier w latach 1926-30, 2 - rynek w starożytnych Atenach, 3 - mogą go udzielić przy większych zakupach, 4 - świeżo przyrządzony wyciąg wodny z ziół, 5 - w niej czarny kamień, 6 - miasto we Włoszech (Kampania), znany ośrodek turystyczny, 8 - bóg słońca w starożytnym Egipcie, 11 - jej jednostką w układzie SI jest wat, 12 - potocznie punkt szczytowy, szczyt czegoś, 14 - twórca programu partyjnego, 15 - przepływa przez Jarosław, 20 - angielski historyk (1737-1794) autor dzieła "Zmierzch Cesarstwa Rzymskiego", 21 - dawniej powszechnie stosowany do zwalczania szkodników, obecnie zakazany, 23 - narząd jednego ze zmysłów, 24 - jeden z głównych rodzajów literackich, 26 - niedobór np. w sklepie, 27 - jon o ładunku ujemnym, 28 - drwina, żart, 29 - wimik.

Na rozwiązania czekamy do 31 marca. Wśród prawidłowych odpowiedzi rozlosujemy nagrody książkowe.

Opracował R. C.

NA CO DO "BAŁTYKU"?

OBSESJA NAMIĘTNOŚCI

Jonatan Kaplan, który debiutował realizując pod kierunkiem Martina Scorsese etiudę "Stanley, Stanley", a polskim widzom może być znany jako autor trzech filmów rozpowszechnianych w zapisie video przez ITI ("Over the Edge" 1979, "Project X" 1987, "The Accused" 1988), zrealizował w poprzednim roku obraz "Obsesja namiętności". Film ten można zakwalifikować jako thriller psychologiczny, nawiązujący do najlepszych hitchcockowskich tradycji, co prawda bez większych ambicji poznawczych, ale z dobrym tempem.

Michael (Kurt Russel) i Karen Carr (Madaline Stowe) należą do klasy yuppies: on jest przedsiębiorcą, ona nauczycielką w prestiżowej szkole. Posiadają luksusowy dom z basenem w bezpiecznej dzielnicy miasta. Ich życie jest być może dla nas nieco monotonne, ale odpowiada amerykańskiemu wyobrażeniu o pełni szczęścia. Nie dziwi nas zatem, że nocna wizyta włamywacza, który grozi Karen wywołuje szok. Michael wzywa policję i okazuje się, iż jednym z przybyłych policjantów jest Pete Davis (Ray Liotta), weteran walk prowadzonych z młodzieżowymi gangami na ulicach, który pod maską budzącego zaufanie stróża, kryje duszę psychopaty. Davis wmawia sobie obsesyjne przekonanie, że Karen Carr potrzebuje mężczyzny, który zapewniłby jej poczucie bezpieczeństwa i że Michael nie wywiązuje się z tego zadania. Tym mężczyzną może być oczywiście tylko on sam. Davisowi udaje się przez dłuższy czas grać rolę nadgorliwego policjanta pomagającego zainstalować system alarmowy, udzielającego dobrych rad, troszczącego się o dobre samopoczucie, jednym słowem - przyjaciela rodziny. Złudnemu przekonaniu o jego bezinteresowności ulega zwłaszcza Karen, która zaprasza go na kawę i usiłuje odplacić uprzejmością za uprzejmość, sfatając mu niezamężną przyjaciółkę. Michael też na początku daje się zaczarować Daviesowi. Cieszy się z zaproszenia do wzięcia udziału w nocnym patrolu. Lecz fascynacja nowymi wrażeniami szybko ustępuje miejsca przerażeniu, kiedy Davis wystawia go na próbę: odnajduje włamywacza i zachęca Michaela by dokonał na nim samosądu. Davis utwierdza się w przekonaniu, że Karen nie jest bezpieczna, kiedy Michael odmawia. Zabija włamywacza i zaczyna nachodzić dom Carrów w najmniej spodziewanych momentach, zaskakując Karen podczas kąpieli, wkraczając w nocy do małżeńskiej sypialni. Michael już wie, że ma do czynienia z nieobliczalnym psychopatą, ale nikt nie chce w to uwierzyć...

Sugestywność sytuacji zagrożenia wynika z faktu, że maniakiem jest tutaj ten, który powinien bronić prawa - policjant. Irzeczywiście, Ray Liotta jest dobry w tej roli. Natomiast Kurt Russel, którego możemy pamiętać z "Ucieczki z Nowego Jorku", czy z "Wielkiej draki w Chińskiej Dzielnicy", tworzy znakomitą wręcz kreację normalnego, przeciętnego faceta, który jest bezsilny i potrafi swą bezsilność pokazać tak, iż udziela się ona nawet widzom.

"Obsesję namiętności" będzie można zobaczyć w brzeskim kinie 25, 26, 28. III o godzinie 18.15 oraz 29 i 30. III o godzinie 16.00.

M. K.

TURYSTYKA * TURYSTYKA

CUDZE CHWALICIE SWEGO NIE ZNACIE

W poszukiwaniu wspaniałych letnich czy zimowych wrażeń jeździmy w Alpy, Karpaty, odwiedzamy inne kraje i wracamy, aby przy zbliżających się feriach czy wakacjach rozpocząć poszukiwania od nowa.

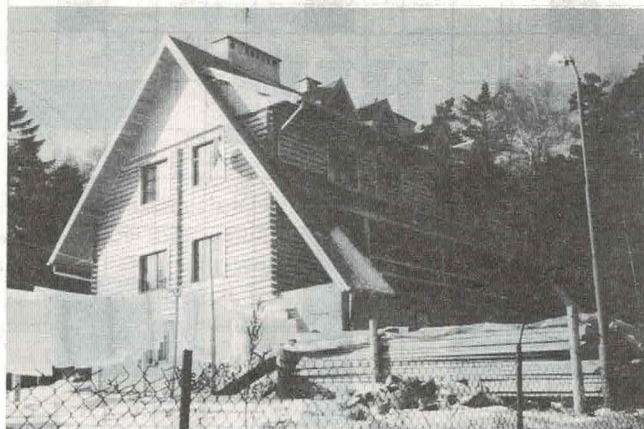
A tymczasem i na naszej ziemi brzeskiej istnieją bardzo urokliwe zakątki, często przez nas nie doceniane. Jednym z nich jest Iwkowa - siedziba gminy położonej w południowej części byłego powiatu brzeskiego. W tej miejscowości znajduje się baczówka "Pod Białym Jeleniem" położona na stoku wzgórza na wysokości 500 metrów n. p. m. Wybudowana z funduszy wojewódzkich i przejęta przez gminę stała pusta do lipca 1991 roku. Wtedy to wydzierżawili obiekt państwo Lucyna i Janusz Szotowie.

Po niezbędnych przygotowaniach uruchomili baczówkę. Prowadzony przez nich obiekt dysponuje dwoma budynkami. W głównym znajduje się 6 pokoi (3-5 łóżek w każdym) kuchnia, świetlica-jadalnia, sanitariaty, dwa niezależne prysznice itp. Drugi budynek posiada cztery pokoje (2-3 łóżka), sanitariaty i prysznic. Przed głównym budynkiem stoi szala ze stolikami, ławkami, specjalnie obudowanym rożnem, gdzie można niezależnie od warunków atmosferycznych upiec barana, świaniaka czy kielbasę.

Kuchnia serwuje bardzo smaczne śniadania, obiady i kolacje. Można też kupić słodycze i napoje. W przypadku brzydkiej pogody pozostaje świetlica wyposażona w telewizor, video, TV satelitarną i sprzęt muzyczny.

Iwkowa oferuje wypoczywającym liczne atrakcje. W zimie - tereny narciarskie, możliwość saneczkowania - istny raj dla dzieci. W lecie - basen kąpielowy, a jesienią spacer po lesie w poszukiwaniu grzybów, pieczenie barana i inne przyjemności. Gospodarze mają bardzo bogaty program inwestycji: zaadoptowanie suterynu na klub z bilardem, tenisem stołowym i barem, modernizacja kuchni i jadalni. Inwestycje te mają być zakończone do wakacji. Na tarasie poniżej baczówki powstaje ogólnodostępne boisko piłkarskie, obok boisko do gry w siatkówkę. W najbliższej przyszłości planowane jest zwiększenie bazy noclegowej o 15 miejsc w nowym budynku wielofunkcyjnym. Pan Janusz Szot myśli także o założeniu stadniny co stworzyłoby możliwość rozszerzenia asortymentu proponowanych usług. Do zalet można doliczyć możliwość dojazdu samochodem i parkowania na terenie zamkniętym. Najwspanialsze jednak jest czyste powietrze i piękne widoki. Zachęcam do wyjazdu atrakcyjnego, bliskiego i co najważniejsze w miarę taniego.

RYSZARD CUBER



TAK WIDZĘ ŚWIAT - KOLUMNA MŁODYCH

Z wierszy nadesłanych do redakcji wybraliśmy cztery teksty "Węza". Głównie ze względu na oszczędność i konsekwencję autora w posługiwaniu się metaforą. W tekstach tych znaleźć można problemy dotyczące każdego, ale głównie chyba ludzi młodych. Z myślą o nich powstała ta kolumna.

Czekamy na wasze próby poezjowania, małe prozy, "myśli nieuczesane" oraz na komentarze do tekstów pojawiających się w tej rubryce.

red.

Idąc z pochyloną głową
postrzegam piasek i kurz
spękaną skórę butów
rany na kolanach

słyszę demona - wiatr
czuję siłę życia wrzosowisk
postrzegam więcej
niż można zapisać

w tym postrzeganiu
tracę siebie z oczu
jak kamień z serca.

* * *

I gdybym miał
dwie drogi do wyboru
poszedłbym trzecią

albowiem gdy istnieją drogi
istnieją też bezdroża
i tylko trochę odwagi trzeba
by uczynić zeń swoją drogę
lecz czy wtedy bezdroże
dalej będzie bezdrożem
i czy znów nie dojdę do rozstaju

* * *

Szymon zwany Słupnikiem
przemierza świat
zasłuchany w chrzest piachu
pod nogami.

Szymon szuka słupa
który by udźwignął
jego człowieczeństwo
i tę wiarę
co przenosi góry
ziemia ma zapach popiołu.

Waż

SPRZEDAM DOM
wolnostojący o pow.
270 m² na działce 7 ar.
w pełni uzbrojonej.
Brzesko, tel. 311-31
po godzinie 16.00.

Silni Cyniczni ...?

My z drugiej połowy XX wieku
rozbijający atomy
zdobywcy księżycy.
Wstydzimy się
miękkich gestów
czułych spojrzeń
ciepłych uśmiechów.
Kiedy cierpimy
wykrzywiamy lekceważąco wargi
kiedy przychodzi miłość
wzruszamy pogardliwie ramionami.
Silni cyniczni
z ironicznie zmrużonymi oczami.
Dopiero późną nocą
przy szczelnie zasłoniętych oknach
gryziemy z bólu ręce
umieramy z miłości.

* * *

Czy ten piękny wiersz
Małgorzaty Hilar*, może być
odczytany jako wizerunek
współczesnej młodzieży?

Jaka ona jest, młodzież z
końca XX wieku?

Nauczyciele i rodzice
"larum grają", że leniwa,
nieposłuszna, nie chce się
uczyć, nie ma zainteresowań.
Czy zresztą dorośli, poza okrutnym
potępieniem, robią coś, aby było
inaczej? Młodzi mówią o sobie, że
można ich zrozumieć, wcale nie są
tacy skomplikowani. Są inni, a
dorośli nie mogą, czy też nie chcą
tego zaakceptować.

Chętnie rozmawiają, zwierają się,
ale nikt nie chce ich słuchać,
dlatego czują się samotni. Nie
znajdują także tolerancji i szacunku
dla swoich poglądów.

"W szkole mnóstwo zajęć, po południu obowiązkowo biblioteka, bo nie ma podręczników. Kawał czasu zabiera wertowanie książek i szukanie tego co trzeba "obkuć". Kontakty z nauczycielami nie wykraczają poza lekcyjne 45 minut. Zresztą o czym z nimi gadać? Ciągłe nawoływanie: "Ucz się", "Nie pal", "To nieodpowiednie dla ciebie towarzystwo". Skąd oni wiedzą, co jest dla nas dobre? Czy to, że są starsi, bogatsi w doświadczenia życiowe upoważnia ich do dyktowania tego co mamy robić?"***

Jest znamienne, że nauczyciele nie potrafią słuchać. Wycofują się, kiedy rozmowa schodzi na inny niż szkoła temat. Nie pytają o to, co młodzi chcą wiedzieć.

"Kiedy próbujemy się włączyć do dyskusji, to słyszymy, że jesteśmy za młodzi i niemądrzy. Nasze zdanie nikogo nie obchodzi".

"Wystawiają nam z religii ocenę. Niewiadomo za co. Za miłość do Chrystusa czy za człowieczeństwo?"

A w domu jeszcze gorzej. Jeżeli rodzice pracują, to na nic nie mają czasu, wieczorem są zmęczeni, w sobotę wychodzą do znajomych. Rozmawiają tylko o tym, jak wyżyć od pensji do pensji, towarzyszy im ciągły strach o pracę. Jeżeli nie pracują, to jeszcze gorzej. Niedowartościowani, rozczarowani, rozbici, sami potrzebują pomocy. Na domiar złego zaczyna brakować pieniędzy.

"Rodzice wykreowali się na absolutnych władców, wiedzą co mamy zjeść, jak się ubrać, w co wierzyć, kogo kochać i jak myśleć."

A młody człowiek potrzebuje miłości, bez której wędnie. I jak ogromnie się rozczarowuje, kiedy dorośli czynami i słowami udawadniają, że ta miłość nie istnieje, że są to niezdobyte wysokości. Nosi długie włosy i kolczyk w uchu? Chce być zauważony, chce się wyróżnić z tej szarowy, która czyha na niego wszędzie. Boi się ciekawości, wścibskiego i nietakownego wkraczania na teren, który ma zarezerwowany dla siebie.

Trzeba dolożyć wielu starań, aby w tych zmaganiach z dorastającą młodzieżą, po żadnej stronie nie było przegranych, sfrustrowanych, okaleczonych. Chociaż duże dzieci wystawiają cierpliwość opiekunów na ogromną próbę, ci drodzy powinni wstrzymać się od ostrej krytyki. Kończąc przytoczę słowa doskonałego pedagoga:

"Mimo, że nie aprobowujemy, odradzamy, że nie możemy się zgodzić - pozostaniemy jednak zawsze z gotowością porozumienia!"

* * * * *

Problem jest tym trudniejszy, że posiada kilka aspektów. Jakich? Na jakich płaszczyznach można je rozpatrywać? Pragnę rozpocząć na łamach BIM-u dyskusję z młodzieżą i o niej. Zachęcam do wypowiedzi, rodziców i ich dorastające dzieci.

ZOFIA SITARZ

* (ur. 1930. Zadebiutowała tomikiem poezji "Gliniany dzbanek". Dwa następne "Prośba o macierzanki" i "Kropla słońca" sprawiły, że stała się jedną z bardziej cenionych poetek w ostatnich kilkudziesięciu latach.)

*** (wypowiedzi pochodzą od uczniów brzeskiego liceum)

P.S. Listy prosimy przysyłać na adres Redakcji z dopiskiem "SILNI, CYNICZNI".

* SPORT * SPORT * SPORT * SPORT *

II LIGA NA JUBILEUSZ ?

Brzesko jest najsilniejszym ośrodkiem siatkarskim (co widać po wynikach) w województwie tarnowskim. Taka popularność siatkówki wynika z systemu szkolenia poczynając od dzieci szkół podstawowych, juniorów młodszych (do 17 lat), juniorów starszych (do 19 lat) i seniorów.

Juniorami młodszymi opiekuje się trener Wiesław Gibes a juniorami starszymi i seniorami trener Józef Gawenda.

Siatkówka jest obok piłki nożnej najbardziej popularną dyscypliną sportu w naszym mieście. Siatkarze Okocimskiego chcą sprawić prezent klubowi z okazji przypadającego w tym roku jubileuszu 60-lecia powstania i awansować do drugiej ligi. Już w ubiegłym roku były realne szanse na awans, niestety finałowy turniej w Częstochowie (jak twierdzi trener Józef Gawenda) został przegrany na własne życzenie. W tym roku przed zespołem postawiony został jeden wyraźny cel - awans do drugiej ligi. System rozgrywek trzecioligowych przedstawia się następująco: istnieje 8 grup makroregionalnych - dwa najlepsze zespoły z każdego makroregionu uczestniczyć będą w turniejach półfinałowych, natomiast dwie najlepsze drużyny z obydwu półfinałów grać będą w turnieju finałowym. Zespoły, które w finale zajmą pierwsze i drugie miejsce awansują do drugiej ligi. Makroregion "Małopolska", w którym grają siatkarze Okocimskiego obejmuje 6 województw: krakowskie, nowosądeckie, tarnowskie, rzeszowskie, krośnieńskie, przemyskie. Ze względów oszczędnościowych postanowiono podzielić 16 zespołów na dwie grupy Zachód (gr. krakowska) i Wschód (gr. rzeszowska). Rozgrywki na tym szczeblu już się zakończyły. Okocimski i Wawel Kraków awansowały do finału makroregionu, w którym grają z AZS Rzeszów i Stalą Sanok. Siatkarze Okocimskiego rozegrali dwa spotkania w sobotę i niedzielę (20 - 21 lutego) z AZS Rzeszów i Stalą Sanok wygrywając obydwa mecze w stosunku 3:0 i deklasując (zwłaszcza w niedzielę) swoich przeciwników. Przy zaliczeniu dwóch zwycięstw w rozgrywkach grupowych z Wawelem posiadają komplet punktów i są pewnymi półfinalistami. Turniej półfinałowy najprawdopodobniej odbędzie się w Belchatowie i będzie to, według trenera, najtrudniejszy etap. Jeżeli zespół Okocimskiego wywalczy premiowane awansem miejsce, to nie wyobraża on sobie, aby w turnieju finałowym mógł po raz drugi przegrać. Wypada nadmienić, że siatkarze OKS-u nie otrzymują w tym sezonie żadnych premii, a tylko zwrot kosztów przejazdu i połowę diety. Przedstawiamy skład siatkarzy Okocimskiego i jego dotychczasowe wyniki w tym sezonie: Trenerem zespołu jest mgr Józef Gawenda a w podstawowym składzie najczęściej występują R. Bednarski, B. Czarnik, T. Dragun, K. Foryś, A. Gardziel (kapitan drużyny), W. Kural, W. Łanocha, M. Mickiewicz, St. Sala.

Wyniki spotkań siatkarzy Okocimskiego w grupie krakowskiej makroregionu Małopolska:

Wawel Kraków	3 : 2	3 : 0
Wanda Kraków	3 : 2	3 : 0
AZS Kraków	2 : 3	3 : 0
Glinik Gorlice	3 : 0	3 : 0
Dunajec N. Sącz	3 : 0	3 : 0
Hutnik Ib. Kraków	3 : 0	3 : 0
Tarnovia Tarnów	2 : 3	3 : 1

Końcowa tabela:

Gry - Punkty

Sety

Okocimski Brzesko	14 - 26	40 - 11
Wawel Kraków	14 - 26	38 - 14
Wanda Kraków	14 - 21	31 - 21
AZS Kraków	14 - 20	30 - 24
Dunajec N. Sącz	12 - 18	26 - 24
Glinik Gorlice	14 - 18	24 - 26
Hutnik Ib. Kraków	13 - 15	14 - 34
Tarnovia Tarnów	13 - 14	12 - 38

Finał Makroregionu:

Wyniki:

Okocimski - Wawel	3 : 2, 3 : 0
AZS Rzeszów - Stal Sanok	3 : 1, 1 : 3
Wawel - AZS Rzeszów	3 : 0
Wawel - Stal Sanok	3 : 0
Okocimski - AZS Rzeszów	3 : 0
Okocimski - Stal Sanok	3 : 0

Tabela finału

(stan na 25 luty)

Gry - Punkty

Sety

Okocimski Brzesko	4 - 8	12 - 2
Wawel Kraków	4 - 6	8 - 6
AZS Rzeszów	4 - 5	4 - 10
Stal Sanok	4 - 5	4 - 10

ŚWIĘTO SZKOŁY NA SPORTOWO

Podczas sportowej części obchodów nadania imienia M. Kopemika Liceum Ogólnokształcącemu reprezentantki mistrza szkoły w siatkówce dziewczęta z kl. IVb rozegrały mecz z reprezentacją klas młodszych. Jak na mistrzynię przystało po zaciętym, emocjonującym spotkaniu zwyciężyły reprezentantki IVb. Kulminacyjnym punktem był mecz koszykówki pomiędzy reprezentacją nauczycieli LO, wzmocnioną uczącymi w szkołach podstawowych nr 2 i 3, a reprezentacją nauczycieli Zespołu Szkół Mechaniczno-Elektrycznych. Mecz przeprowadzono w formie stosowanej w zawodowej lidze NBA, a znaczy 4 kwarty po 12 minut (szkoda tylko że poziom nie ten). Pierwsza i druga kwarta to stałe 6-8 punktowe prowadzenie nauczycieli z ZSME. W trzeciej i czwartej kwarcie przy ogłuszającym dopingu młodzieży reprezentacja LO zdołała wyrównać stan meczu. Ostatecznie spotkanie zakończyło się wynikiem 64:63 - tylko dla kogo? Sekretarz zawodów nie był w stanie tego ustalić. Nauczyciele obydwu drużyn zgodzili się na remis. Reprezentacje wystąpiły w następujących składach:

LO - R. Cuber, J. Chrabąszcz, J. Kukułka, D. Ogiela, J. Szalewski, W. Szczupak, J. Woźniak, J. Zachara. ZSME - W. Gibes, M. Hajduga, Z. Hyl, R. Mucha, Z. Chamielec. Sędziował W. Biel.

W ostatnim meczu reprezentacja chłopów LO podejmowała reprezentację ZSME. Ten mecz również bardzo zacięty i wyrównany zakończył się kilkupunktowym zwycięstwem reprezentacji ZSME.

Zarówno nauczyciele jak i młodzież umówili się już na następne tego typu spotkania.

kolumnę opacował R. C.

BIM - Brzeski Magazyn Informacyjny. Redaguje zespół: Jan Gwizdała - redaktor prowadzący oraz Tomasz Biel, Ryszard Cuber, Marek Koldras, Zofia Sitarz, Anna Skoczek, Jerzy Wyczasany. Adres: 32-800 Brzesko, ul. T. Kościuszki 7, tel. 317-03. Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca i zastrzega sobie - w razie ich wykorzystania - możliwość dokonywania skrótów oraz zmiany tytułów. Za treść ogłoszeń redakcja nie bierze odpowiedzialności. Wydawca: Miejski Ośrodek Kultury w Brzesku. Druk: *Printgraph* - Brzesko, ul. Mickiewicza 19, tel/fax (0-192) 307-50.